KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 18 MAJA 1932 ROKU. Nr. 114.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Dalsze zamachy i mordy polityczne w Tokjo

Ultimatum oficerów japońskich.

Zamach na premjera Japonji Ynukai, wykonany w niedzielę o godz. 5 popołudniu, był jednym z licznych zamachów, zorganizowanych przez grupę oficerską „Czarny Smok" w Tokio.

Premjera zamordowano, jak już donosiliśmy, w jego własnym domu. Zabito przytem czterech policjantów i dwie osoby bawiące w gościnie. Niemal jednocześnie w Tokio rzucono cztery bomby: na prezydenta policji, na Bank Japoński, na kanclerza Matino i na biuro prasy liberalnej. Po zamachach 18 młodych oficerów marynarki oraz kadetów zgłosiło się do władz, prosząc o aresztowanie.

Gabinet japoński podał się do dymisji, jednakże mikado jej nie przyjął. Giełdy w ważniejszych miastach zostały zamknięte. Po upływie kilku godzin, dokonano zamachu na ministra spraw zagranicznych Yoszizawę, na mistrza ceremonji przy dworze mikada, barona Heyaszi oraz na ministra wojny Araki.

W Tokio rozrzucono jednocześnie ulotki, zawierające hasła: „Niech żyje cesarz! Precz z korupcją polityków! Precz z oligarchją finansową! Precz z hańbieniem imienia Japonji w Chinach!"

Policja ustaliła, że zamachowcy zamierzali wysadzić w powietrze elektrownię tokijską, by pogrążyć miasto w ciemnościach.

LONDYN, 17.5. Agencja Reutera donosi z Tokio, że armja japońska wystosowała do rządu ultimatum, w którem domaga się stworzenia nowego gabinetu ministrów pod władzą zwierzchnią cesarza. Pozatem oficerowie żądają ustąpienia dotychczasowego ministra spraw wojskowych Araki i wielu innych dygnitarzy państwowych.

LONDYN, 17.5. Dziś w południe (czas wschodnio-azjatycki) zamordowano w Tokio działacza politycznego, redaktora jednego z dzienników, barona Nisidę. Mord był dokonany przez członków organizacji „Czarnego Smoka". Nisidę raniono czterokrotnie w pierś kulami rewolwerowemi, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. W kołach oficerskich Nisida uchodził za zdrajcę organizacji „Czarnego Smoka".

Krążą również pogłoski o rzuceniu drugiej bomby do mieszkania admirała Suzuki, który był upatrzony na ewentualnego premjera. Co do zamachu tego brak szczegółów.

Oficjalna agencja „Sinbun-Rengo" donosi, że kadeci i oficerowie, którzy dobrowolnie stawili się przed władzami po dokonaniu zamachu, będą oddani pod sąd wojskowy. Wszystko to nie uchroni Japonji przed doniosłemi zmianami w rządzie. Przedewszystkiem zmiany zajdą na stanowiskach ministrów wojny i marynarki.

Admiralicja japońska oficjalnie zaprzecza, jakoby w marynarce miał nastąpić bunt. Potwierdza się tylko wiadomość, że wszystkie załogi samorzutnie ślubowały wierność cesarzowi.

Mobilizacja armji sowieckiej

Cwierć miljona żołnierzy na Daleki Wschód.

NOWY JORK, 17.5. „New York Times" w depeszy z Moskwy donosi, że wiadomość o zamachu stanu w Japonji zelektryzowała rządowe sfery sowieckie. Liczą się tu ze zmianą rządów w Tokio, co pociągnie za sobą objęcie władzy przez partję wojskową.

W Rosji sowieckiej odbywa się nieoficjalna mobilizacja 250.000 żołnierzy. Siły te będą wysyłane w pośpiesznem tempie nad granicę mandżurską. Jednocześnie zmobilizowano wszystkich kolejarzy rezerwistów, by jeszcze bardziej usprawnić koleje azjatyckie.

MOSKWA, 17.5. Zamordowanie premjera Ynukai wywarło w Moskwie olbrzymie wrażenie. W sferach rządowych panuje przekonanie, że wypadki rozgrywające się w Tokio nie pozostaną bez wpływu na sytuację na Dalekim Wschodzie. Do władzy dojdzie partja wojskowa, a w wyniku nastąpi zaostrzenie stosunków sowiecko-japońskich.

Sowiety nie będą mogły patrzeć obojętnie na rosnącą ekspansję japońską w Mandżurji.

LONDYN, 17.5. W społeczeństwie japońskiem ścierały się ostatnio dwie grupy o sprzecznem zabarwieniu politycznem. Jedna z nich dążyła do porozumienia z Sowietami i była zwolenniczką polityki umiarkowanej, druga grupa zmierzała do rozstrzygnięcia sytuacji na Dalekim Wschodzie przy pomocy oręża.

Ostatnie zamachy w Tokio nasuwają przypuszczenie, że do władzy dojdzie partja wojskowa.

MOSKWA, 17.5. Premjer Mołotow, który zamierzał powrócić z Dalekiego Wschodu do Moskwy, zrzekł się tych zamiarów i wyjechał z Czity do Władywostoku.

Sąd nad Gorgułowem

ODBĘDZIE SIĘ W LIPCU.

PARYŻ, 17.5. — Proces Gorgułowa ma rozpocząć się w ostatnich dniach lipca roku bieżącego.

Badanie świadków odbywa się w przyspieszonem tempie. Prezydjum policji paryskiej wysłało w związku ze śledztwem agentów niemal do wszystkich stolic Europy.



Senator Jeannerey zostanie prawdopodobnie następcą Lebrun'a jako b. prezes senatu francuskiego.

Krwawe walki religijne w Bombaju

64 ukamienowanych i zasztyletowanych.

LONDYN, 17.5. Liczba ofiar dwudniowych walk religijnych między hindusami i muzułmanami w Bombaju sięga już 64 zabitych, rannych zaś wynosi w przybliżeniu około 1000. W ciągu dnia wczorajszego w różnych punktach miasta zabite zostały 32 osoby.

Mimo energicznej akcji policji, która, nie mając innego środka rozpędzenia zaciekle walczących przeciwników, musiała aż 20 razy użyć broni palnej. Walki trwają nadal. Muzułmanie, zupełnie jak za czasów Mahometa, opanowani niezrozumiałym dla Europejczyka fanatyzmem mordują każdego napotkanego Hindusa, nawet kobiety i dzieci. Ukrywają się oni w bramach, skąd wypadają na przechodzących Hindusów, mordują ich sztyletami, poczem znów znikają. Zanotowano kilka wypadków ukamienowania kobiet hinduskich i dzieci.

Policja jest bezsilna wobec ekscesów, gdyż starcia wybuchają nagle i trwają zazwyczaj bardzo krótko. Walki te cechuje niezwykłe okrucieństwo.

Straże ogniowe mają ogromnie dużo pracy, gdyż raz po raz wybucha gdzieś pożar, który z łatwością rozszerzyć się może na całe dzielnice. Wiele rodzin ogarniętych paniką ucieka z miasta wraz z całem mieniem i chroni się na wsi.

Inni oszańcowują się w domach i zabarykadowują drzwi. Schronienie takie jednak okazuje się niezbyt bezpieczne, gdyż przeciwnicy domy takie podpalają.

Wczoraj przybył do Bombaju z Poona batalion piechoty angielskiej i kolumna samochodów pancernych. Spodziewane jest przybycie posiłków, aby położyć kres strasznym rzeziom.

Przgotowania

DO ZNIŻKI POBORÓW.

WARSZAWA, 17.5. Marsz. Piłsudski powrócił z Wileńszczyzny do Warszawy, natomiast premjer Prystor bawi w swej resztówce pod Wilnem. Wraca do Warszawy jutro lub pojutrze. Do czasu jego powrotu załatwianie spraw aktualnych pozostaje w zawieszeniu.

Prezydjum Rady ministrów oczekuje konkretnych propozycyj ze strony Ministerstwa skarbu w sprawie obniżki poborów płac pracowników państwowych i wojskowych na prowincji. Odpowiednie prace są prowadzone w tempie bardzo szybkiem tak, ażeby Rada ministrów mogła powziąć w końcu tego lub początkiem przyszłego tygodnia wiążące uchwały i udzielić instrukcji Izbom skarbowym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obniżka poborów weszłaby w życie już od 1 czerwca.

Setki ludzi w płomieniach na okręcie

Zamach komunistów na statek francuski.

PARYŻ, 17.5. Agencja Havasa przynosi wiadomość o strasznej katastrofie z okrętem „Georges Philippart", odbywającym pierwszy raid z Marsylji na Daleki Wschód.

Okręt ten, liczący 21.000 ton pojemności, był istnym cudem techniki, posiadał motory spalinowe i rozwijał rekordową szybkość. Stanowił własność towarzystwa „Messageries Maritimes".

WYBUCH.

Katastrofa nastąpiła w zatoce Perskiej w chwili, gdy olbrzym oceaniczny zbliżał się doportu w Adenie. Pod pokładem okrętu rozległ się ogłuszający huk, ściany zadrżały i przez wszystkie luki buchnęły płomienie ognia.

Narazie trudno jest jeszcze zdać sprawę z tego, co się działo na okręcie. Wiadomo tylko z opowiadań pasażerów, że zgórą 700 osób zginęło w ogniu, a kilkadziesiąt, które skoczyły do morza, poniosło śmierć od szczęk rekinów. Z pomocą płonącemu okrętowi pośpieszyły stojące pod parą w Adenie parowce, mianowicie „Mahsud", który uratował 144 osoby, „Contractor", który ocalił 129 osób i wreszcie „Nets", na którego pokładzie znalazło schronienie 400 osób.

OGIEŃ I REKINY.

Kapitan „Contractora" donosi iskrowo, że mnóstwo osób musiał umieścić w prowizorycznie zainstalowanym lazarecie, gdyż prawie wszyscy uratowani są ciężko poparzeni. Jedna z kobiet już zmarła. Pożar wybuchł w oddziale maszyn. Prawdopodobnie eksplodowało paliwo, używane do pędzenia silników. Płomienie tak szybko ogarnęły pokład, że nie mogło być mowy o użyciu łodzi ratunkowych.

Kapitan parowca „Mahsud" opisuje zgrozą przejmujące sceny, gdy stada rekinów, które zbierają się w zatoce Perskiej na rojowisko, atakowały pływających z pasami ratunkowemi pasażerów. Prawdopodobnie zginęło w ten sposób conajmniej 75 do 100 osób, wskutek czego ogólna liczba ofiar przekroczy 200.

Rannych i poparzonych przewieziono do Adenu i poumieszczano w szpitalach misyjnych.

OKRĘT PŁONIE.

Okręt „Georges Philippart" płonie bez przerwy. Dymy zasnuwają zatokę Perską. Kapitan okrętu oraz dwaj oficerowie pozostali na pokładzie. Niewątpliwie już nie żyją.

PARYŻ, 17.5. Śledztwo w sprawie katastrofy okrętu „Georges Philippart" prowadzi do sensacyjnych wniosków. Jeszcze przed wypłynięciem okrętu, agenci towarzystwa sygnalizowali z Marsylji pogłoskę, jakoby „Georges Philippart" miał być wysadzony w powietrze przez komunistów. Wskazywano nawet dokładnie miejsce zamachu, mianowicie kanał Suezki.

Dyrekcja towarzystwa nie dawała tym pogłoskom wiary, gdyż brzmiały zbyt fantastycznie. Jednakże szczegół, że okręt ten przewoził do Japonji amunicję i broń zdaje się potwierdzać hipotezę.

BROŃ DLA JAPONJI.

Według komunikatu towarzystwa „Messageries Maritimes", „Georges Philippart" opuścił doki przed kilkoma zaledwie tygodniami i należał do największych „kurjerów oceanicznych" świata. Siła jego motorów równała się 12.000 koni parowych. Pożar okrętu jest dla towarzystwa wielkim ciosem, gotów jest też zachwiać nowemi prądami w budowie okrętów, które zmierzały ostatnio do wyrugowania motorów parowych i zastąpienia ich przez spalinowe.

PARYŻ, 17.5. Ostatni komunikat ogłoszony przez dyrekcję towarzystwa „Messageries Maritimes" podaje liczbę pasażerów na okręcie „Georges Philippart" na 900 osób, w tej liczbie około 250 dzieci.

Uratowano 673 osoby. Ponieważ w Adenie zabrakło miejsca w szpitalach, przewieziono 420 rannych i poparzonych na parowcu francuskim „Andre Lebron" do Dżibuti. Niemal wszyscy uratowani zdradzają objawy wstrząsu nerwowego. Istnieje obawa, że kilka kobiet może ulec obłąkaniu.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę
ś. p. NASZEMU MĘŻOWI I OJCU
KSAWEREMU KROLOWI
a zwłaszcza Duchowieństwu, Zarządowi Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", P.P. Sztygarom i Dozorcom kopalnianym, Kolegom-Górnikom oraz orkiestrze Tow. „Saturn", składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA, CÓRKI I SYN.

NAJAZD NA GDAŃSK

bojówek hitlerowskich.

GDAŃSK, 17.5. — Od wczoraj przybywają do Gdańska przepełnione pociągi, wioząc mężczyzn, w wieku od 20 do 45 lat. Są to członkowie szturmowych oddziałów hitlerowskich. Po przejeździe na dworzec gdański hitlerowcy meldują się u nieoficjalnego komendanta, poczem podążają do kwater. Każdy z przybyszów przywozi ze sobą kompletne umundurowanie i ekwipunek wojskowy.

W okolicach Oliwy pod Gdańskiem odbywają się zupełnie jawne ćwiczenia. Udział hitlerowców jest pięciokrotnie liczniejszy, niż to obserwowano dotychczas.

Ten zjazd bojówek hitlerowskich na Gdańsk jest wysoce znamienny. Pamiętajmy, że Niemcy jednocześnie rozpuszczają wieści o rzekomych przygotowaniach polskich do napadu na Gdańsk i Prusy Wschodnie. Czy hitlerowcy nie organizują jakiegoś puczu w Gdańsku?

ZAJĘCIE KŁAJPEDY

planowali Niemcy.

BERLIN, 17.5. — Znamienną ilustracją dla planów wojennych militarystów niemieckich, które upawnione zostały niedawno przez opublikowanie wiadomości o planie najazdu na Pomorze, jest artykuł w piśmie „Die Diktatur", organie hitlerowców w Pomeranji.

Artykuł ten odsłania w sposób zadziwiająco szczery, przygotowania do okupacji Kłajpedy przez wojska niemieckie.

„Die Diktatur" atakuje ministra Groenera, któremu zarzuca, iż zmarnował bezpowrotnie „okazję kłajpedzką" i twierdzi, że przygotowania zbrojne do zajęcia Kłajpedy przez wojska niemieckie były zakończone, jednak Groener nie wydał rozkazu marszu na Kłajpedę.

Według doniesienia „Die Diktatur" pierwszy pułk kawalerji w Prusach Wschodnich był zmobilizowany na granicy litewskiej i czekał tylko na rozkaz zajęcia miast. Krążownik niemiecki „Leipzig" stał na kotwicy pod Piławą, jednakże nie wykorzystano sposobności, aby wprowadzić go do Kłajpedy i wysadzić na ląd dessant niemiecki.

Charakterystyczną jest wiadomość wymienionego dziennika, iż organizacje cywilno-wojskowe w Prusach Wschodnich oddały się do dyspozycji rządu i gdyby gen. Groener zgodził się na rozpoczęcie akcji zbrojnej przeciwko Litwie, niemiecka polityka zagraniczna mogłaby przedstawić zamach na Kłajpedę, jako odruch patrjotyczny Niemców wschodnio-pruskich i w ten sposób nie obciążyłyby się formalnie akcją zajęcia Kłajpedy.

1000 domów runęło

WSKUTEK TRZĘSIENIA ZIEMI.

AMSTERDAM, 17.5. Holenderskie ministerstwo kolonji ogłasza komunikat o wielkiem trzęsieniu ziemi na wyspie Celebes. W mieście Menado runęło tysiąc domów. Wydobyto dotychczas z pod gruzów 7 trupów i 150 rannych. Plantacje herbaty ucierpiały poważnie.

W Jugosławji

WYMYŚLAJĄ KRÓLOWI.

WIEDEŃ, 17.5. W ciągu nocy rozrzucono w Belgradzie ulotki o treści obelżywej dla panującej obecnie dynastji Karadżordżewiczów.

Policja aresztowała jednego z profesorów uniwersytetu, który jest podejrzany o autorstwo ulotki.

Oszalały zwycięzca

W 1500 GONITWACH.

BERLIN, 17.5. Najsłynniejszy żokiej europejski, Geza Janek, rodem z Budapesztu, popełnił dziś rano samobójstwo w Królewcu.

Janek, jak zeznają świadkowie, nagle oszalał. Wbiegł na klatkę schodową i rzucił się głową na dół z trzeciego piętra. Lekarze stwierdzili pęknięcie czaszki. W agonji odwieziono go do szpitala.

Geza Janek był zwycięzcą w 1.500 gonitwach. Wczoraj podczas zawodów w Królewcu przyszedł bez miejsca, co go doprowadziło do obłędu.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła (24 do 28), o zachmurzeniu niewielkiem, miejscami w godzinach popołudniowych możliwe burze. Słabe wiatry zmienne.

Trzy katastrofy

AUTOBUSOWE.

BERLIN, 17.5. W miejscowości Nordhausen pod Magdeburgiem, autobus wiozący dzieci na wycieczkę, runął wczoraj wieczorem do rzeki. Utonęły dwie dziewczynki, a sześcioro dzieci odniosło rany. Stan niektórych poszwankowanych jest bardzo ciężki.

MOSKWA, 17.5. Do rzeki Moskwy wpadł samochód prowadzony przez pijanego szofera. Utonęło pięciu urzędników sowieckich.

WIEDEŃ, 17.5. Na przedmieściu Meranu w Obermais stoczył się w przepaść autobus z 55-ma pasażerami. Właściciel i kierowca Schnepper jest zabity. Wszyscy pasażerowie są ranni, w tej liczbie kilku bardzo ciężko.



Najwybitniejszy Grek współczesny Venizelos wobec niesłychanie ciężkiego położenia Grecji ma objąć urząd prezydenta.

O „TAJNYM DETEKTYWIE" I „KUURJERKU KRAKOWSKIM"

INTERESUJĄCY PROCES W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17.5. — Sensacją dnia w Sądzie okręgowym jest proces pomiędzy redaktorem naczelnym krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Cadziennego", p. MARJANEM DĄBROWSKIM, posłem z B. B., a dr. MARJANEM K. MORAWSKIM, oskarżonym o zniesławienie. P. Morawski napisał o p. Dąbrowskim artykuł, z racji kandydatury jego na posła do Sejmu. Z powodu zwrotu „dziennikarz z Krakowa, zażywający smutnej reputacji", p. Dąbrowski skierował sprawę do sądu.

Obrońcy, adw. LEON NOWODWORSKI i ZABŁOCKI powołali wśród świadków, red. KRZYWEGO i red. ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO, których zeznania o roli „I. K. C." wypadły ze wszechmiar ciekawie.

P. KRZYWY miał już proces z red. Dąbrowskim w r. 1922 z powodu umieszczenia wzmianki, że p. Dąbrowski nie ma kwalifikacyj na kandydata do Sejmu, a raczej powinien znaleźć się przed sądem. Artykuł p. Krzywego zarzucał jeszcze p. Dąbrowskiemu udział w eksporcie świń do Czechosłowacji, o czem podówczas było głośno w Krakowie. Sąd przysięgłych uniewinnił p. Krzywego, choć zarzut ze świniami okazał się niesłuszny, a uniewinnienie nastąpiło dla tego, że cały Kraków był pod świeżem wrażeniem zmiany przekonań p. Dąbrowskiego i wystąpienia jego z „Piasta".

RED. NOWACZYŃSKI zapytany przez obronę z powodu zajęcia się działalnością „I. K. C.", odparł:

— Od 1916 roku napisałem około 30 artykułów o „I. K. C.", który uważałem za najniemoralniejszy organ w Polsce. Już podczas wojny uderzało zachowanie się „I.K.C." w stosunku do okupacyjnych państw, a później — sposoby zdobywania popularności i majątków, kolidujące z wszystkiemi zasadami moralności i uczciwości. Dawałem często przykłady, jakie następstwa przynosi zagnieżdżenie się takiego pisma, które początkowo nie odgrywało tej roli, co obecnie, bo rozchodziło się tylko w Krakowie.

— Czy wiadomo panu, że p. Marjan Dąbrowski jest jeszcze wydawcą „Tajnego Detektywa"?

— Tak Pismo to wywarło fatalny wpływ na wzrost przestępczości W Ameryce wydawców takich pism pociąga się do karnej odpowiedzialności. „Tajny Detektyw" uważałem za bardzo szkodliwe pismo i rozpocząłem akcję w porozumieniu z czynnikami, które kiedyś będą miały wpływ decydujący. Pisma tego rozchodzi się 200.000 egz., ale wcześniej, czy później musi ono być zlikwidowane, bo władze i sądownictmo przekonają się o jego szkodliwości.

— Czy w „I. K. C." jest ogłoszenie: „Czytajcie „Tajnego Detektywa"?

— Tak, bo to jest wspólny interes.

— Czy pan wie, że p. Dąbrowski zmienia swe przekonania, kiedyś był antysemitą, a teraz jest filosemitą?

— Obecnie jego przekonania mnie nie interesują. Zajmuję się raczej stylem redagowanych przez niego pisma, spełniając obowiązki publiczne, jakie na mnie, jako dziennikarzu, ciążą. Otóż p. Dąbrowski jest i antysemitą i filosemitą, i rządowcem i antyrządowcem, i sanatorem i antysanatorem i moralnym i amoralnych. Jemu nie nie można zarzucić, że zmienia zasady i przekonania, bo on ma wszystkie zasady i wszystkie przekonania.

— A do jakiego stronnictwa p. Dąbrowski należy?

— On należy do stronnictwa, które robi pieniądze.

— Czy wie pan, że należał do „Piasta"?

— Wiem, że należał, teraz nie należy, ale być może, będzie należał.

Na stół sędziów wędrują wycinki ogłoszeń umieszczanych w „I. K. C.".

— Dział inseratów w „I. K. C." — mówi p Nowaczyński — jest jedynym objawem w całej prasie światowej kuplerstwa i pośredniczenia pomiędzy światem prostytutek, a panami, posiadającymi pieniędze. Robi się to oficjalnie, mimo, że za podobne czyny każdy żyd byłby aresztowany i skazany za dostarczanie materjału do domów rozpusty.

Wyrok w tej interesującej sprawie podamy jutro.

POLITYKA W SZKOLE

Trudności gospodarcze pochłaniają do tego stopnia uwagę publiczną, że społeczeństwo niedocenia innych spraw, równie ważnych, a może ważniejszych. Przeprowadza się obecnie tak zw. reformę szkolną. Znosi się pierwszą klasę szkół gimnazjalnych, chociaż niema gwarancji, że dzieci znajdą miejsce w szkolach powszechnych. Ale niezależnie od tego lub innego systemu organizacji szkolnej, o wiele donioślejszym jest duch, który panuje w wychowaniu, kierunek, nadawany mu przez władze szkolne. Idea tak zw. wychowania państwowego czyni coraz dalsze postępy. Tematy zadań maturalnych są tego najlepszą ilustracją.

Tematy te są bardzo „aktualne". Młodzieniec, który kończy szkołę średnią, ma wydać pogląd o tem, co się dzieje w Polsce, o historji ostatnich lat kilku lub kilkunastu. Istnieją na zachodzie prądy w szkolnictwie, które chcą zaktualizować nauczanie szkolne, które wciągają w pracę szkoły bieżące zagadnienia polityczne i społeczne. Można mieć wątpliwości, czy te modne kierunki są czemś zdrowem z pnktu widzenia pedagogicznego, czy nie prowadzi to do płytkiego rozpolitykowania młodzieży. Ale to nauka obywatelska na zachodzie uznaje zasadę, że uczeń ma prawo wypowiadać własne zdanie o osobach i wydarzeniach bieżących, że ma on samodzielnie kształtować swoje poglądy. Nauczyciel nie może w tem wychowaniu obywatelskiem narzucać bezwzględnie swojego zdania.

U nas jest inaczej. Bo chyba nikt nie zechce twierdzić, że w państwowej szkole wolno mieć różne zdania na to, kto dla Polski najbardziej się zasłużył, jaka polityka przyczyniła się do odbudowania państwa polskiego. Mogłby o tem powiedzieć niejedno zarówno nauczyciele jak i uczniowie i niejedno jeszcze będzie powiedziane. W tej chwili chodzi nam o samą zasadę. O stwierdzenie faktu, że szkoła państwowa stawia sobie zadanie, by urobić w młodzieży określony pogląd na zagadnienia polityczne, by wpoić w młode pokolenie tak zw. ideologję rządzącego obozu.

Z punktu widzenia pedagogicznego ta metoda prowadzi do wręcz szkodliwych skutków. Szkoła ma uczyć ścisłego myślenia. Ma uczyć ścisłego uwzględnienia faktów, podawać w swojem nauczaniu jako bezsporne tylko te rzeczy, które naprawdę są bezsporne. Tymczasem bieżące dzieje zawsze są i muszą być sporne. To, co się dzieje obecnie, nie jest jeszcze historją, jest polityką. A wyrządza się krzywdę nauce, podkopuje zamiłowanie do niej, jej powagę, gdy jednostronnie dobrnae poglądy podaje się jako coś bezspornego, stwierdzonego przez naukę. Historja jest mistrzynią życia, a nie jego służebnicą.

Gdy zagadnienia polityczne, o które toczy się walka, są narzucane w pewnym kierunku przez szkołę, gdy wynik egzaminu zależy od tego, jakim poglądom uczeń da wyraz, to wtedy szkoła staje się szkołą obłudy: zamiast kształcić charktery, stara się je łamać i obniżać. Pokolenie, które przeszło przez szkołę zaborczą, wytworzyło u siebie, w swoich latach szkolnych pewne antidotum przeciw takiemu nauczaniu historji. Jest rzecza bolesną, że do podobnej reakcji musi dochodzić i w szkole polskiej.

Ze stanowiska politycznego nie mamy potrzeby mocno atakować tego systemu nauczania i wychowania. Nie lękamy się tego „wychowania państwowego". Wiemy dobrze, że mimowoli, za jego pośrednictwme, umacnia się zwalczane poglądy w młodem pokoleniu, że zapatrywania, narzucane przymusowem, wbrew atmosferze, w której żyje społeczeństwo, wbrew atmosferze rodziny i wbrew oczywistym faktom, nie przyjmą się wśród młodzieży. Ale nie patrzymy na szkołę polską z punktu widzenia partyjno-politycznego, zdajemy sobie sprawę z tego, jakie szkody moralne i wychowawcze ten system przynosi, i dlatego zwalczamy go bezwzględnie.

Okoliczność, że te wszystkie metody stosuje się z coraz większą bezwzględnością i bezceremonjalnością, zasługują na podkreślenie z jednego jeszcze powodu. Pewne sfery rozpuszczają wiadomości o tak zw. pacyfikacji wewnętrznej, o złagodzeniu kursu i t.d. Wskazuje się na to, że położenie gospodarcze i międzynarodowe wymaga „zgody". Nie wchodząc w omawianie tego tematu, który nieraz już na innem miejscu był oświetlany pragniemy stwierdzić, że to, co się dzieje obecnie w szkolnictwie, jest jaskrawem zaprzeczeniem tych plotek i pomysłów. Walka trwa ze wzmożoną intensywnością. I jeżeli ktoś ma co do tego wątpliwości, niechaj zastanowi się nad tem, jak głęboką przepaść między sobą a resztą społeczeństwa kopie obóz rządowy w dziedzinie oświaty i wychowania.

R. RYBARSKI.



Amerykański lotnik Reichers, który spróbował lotu z N. Funlandji w Ameryce do Paryża, lecz rozbił się w odległości 50 klm. na zachód od Irlandji.

Ruch hitlerowski

Mglistość i ogólnikowość cechą ideologji hitlerowskiej.

W wielkiej sali Drugiego Domu Techników we Lwowie odbył się odczyt posła S. Zielińskiego o ruchu hitlerowskim.

Początki ruchu widzi prelegent w tych nastrojach, które przeżywali niemieccy żołnierze, powracający z frontu po Wielkiej Wojnie. Kontrast pomiędzy „frontem" a „tyłem" znalazł niebawem swój wyraz w długim szeregu „mordów kapturowych". Ofiarą ich padali z początku działacze lewicy, których oskarżono o załamanie nastrojów w kraju. Po Liebknechcie, Róży Luksemburg, Kurcie Elsnerze i innych przyszła kolej na działczy obozu demokratycznego, a nawet centrowego. W atmosferze tych mordów powstał ruch hitlerowski.

Światopogląd, który znalazł swój wyraz w szeregu artykułów i książce Hitlera „Mein Kampf", opiera się na zasadzie rasowej. Rasa germańska, jako „najczystszy pierwiastek aryjski", dąży do zdobycia sobie nowych przestrzeni w Europie. Niema sensu — powiada Hitler — dążyć do przywrócenia granic z roku 1914. Są one przypadkowe i nie wystarczające. Rasa germańska mieć musi szersze przestrzenie.

Gdzie?

Na ziemiach rosyjskich i w państwach graniczących z Rosją, która niebawem załamie się pod panowaniem żydów i przestanie być państwem w istotnem znaczeniu tego słowa.

Wzmocnione tym podbojem Niemcy, w oparciu o sojusz z Anglją i Włochami, przejdą do spełnienia najważniejszego swego zadania: złamania ostatecznego największego, nieubłaganego wroga, „mieszańca krwi murzyńskiej", „zakały białej rasy" — Francji...

Tak się przedstawia polityka zagraniczna. O Polsce w tym systemie krótko: niema sensu germanizować ludność, która w razie największego powodzenia tylko kompromituje rasę germańską kiepską niemczyzną i lichemi pomysłami. Germanizować należy tylko ziemię, a ludność — z ludnością trzeba postępować tak, jak to robiono przed sześciu wiekami na Wschodzie Niemieckim.

W polityce wewnetrznej złamać należy pasożyta narodów, wroga odrodzenia narodowego Niemiec: Żydów. Oni to podjudzają świat zachodni przeciwko Niemcom; nie kto inny tylko oni organizowali propagandę antyniemiecką, a wewnątrz kraju zatruli ducha monarchji, stworzyli socjalizm marksowski, zatruli defetyzmem społeczeństwo niemieckie w roku 1918.

Dopiero dokonanie tych dwu dzieł da możność rozkwitu rasy germańskiej w państwie, które służyć będzie tym ideom, a które oparte będzie na zasadzie podporządkowania całego społeczeństwa potrzebom walki czynnej.

Ustrój społeczny oparty będzie na zasadzie: wszystko dla warstw pracujących. Zasada ta ma być przeprowadzona „z całą bezwzględnością".

Na czem ma polegać ta „bezwzględność" nie wiadomo. **Mglistość i ogólnikowość są cechą całej ideologji.** Masy pociąga do Hitlera nie urok ścisłej doktryny, lecz młodzieńczy temperament, sugestywna siła Hitlera i jego towarzyszy, jako mówców i agitatorów.

Organizacje **dawnych wojskowych, pomnożona miljonami bezrobotnych, oto kadry zwolenników Hitlera.** Czy program jego ma widoki urzeczywistnienia?

Trzebaby przypuścić, że Anglja, na którą liczy Hitler, będzie cierpliwie czekała, aż Niemcy, umocniwszy się na Wschodzie, runą na Francję i staną się jedynym państwem na kontynencie, opartem na Zachodzie o Atlantyku, na Wschodzie o Indje...

Nie mniej wątpliwości budzą cele wewnętrzne hitleryzmu. Hitler powoływał się niejednokrotnie na Protokuły Mędrców Syonu, uważając je za cenne źródło dla zrozumienia dążeń żydowskich, lecz właśnie w jednym z tych protokułów (piątym) „Mędrcy" piszą:

„— Goje mogliby sobie z nami dać radę, lecz są tak pokłóceni, że nie będą mogli zdobyć się na solidarną akcję i dlatego nie są dla nas niebezpieczni".

Niezależnie od realności programu, ruch hitlerowski stanowi realne niebezpieczeństwo dla pokoju świata i jest przedewszystkiem wymierzony przeciwko Polsce. Odeprzeć je potrafi tylko mocna postawa naszego Narodu, gotowego do czynnego przeciwstawienia się wszelkim zamachom od Zachodu.

10-lecie młodzieży wszechpolskiej

W niedzielę, w Warszawie rozpoczął obrady zjazd Rady naczelnej młodzieży wszechpolskiej, związany z 10-leciem istnienia tej organizacji.

Zjazd rozpoczęła Msza św., odprawiona w kościele Zbawiciela, a zakończona piękną nauką, wygłoszoną do zgromadzonych akademików przez ks. prałata M. Nowakowskiego.

O godz. 11 odbyła się uroczysta akademja 10-lecia w sali W. T. Ł. w Dolinie Szwajcarskiej. Akademję otworzył ustępujący prezez Rady naczelnej p. Jan Mosdorf, oddając przewodnictwo jednemu z pierwszych prezesów p. mec. **Janowi Jodzewiczowi.** Mec. Jodzewicz powołał do prezydjum pp. sen. J. Jabłonowskiego, mec. J. Tłuchowskiego, red. J. Rembielińskiego, dr. mec. Muszalskiego i in., a następnie wygłosił zagajenie, w którem wskazał, że **Wszechpolacy z grupy 16 kolegów, którzy w r. 1916 nie chcieli iść na zamek w hołdzie do Beselera,** wbrew większości ówczesnej opinji akademickiej, stali się czynnikiem rządzącym w życiu młodzieży.

Jako pierwszy referent wystąpił **red. Rembieliński.** Określił on oblicze młodego pokolenia; pokolenie to czuje silną łączność z dziejową przeszłością Polski, obce zaś jest duchowi epoki niewoli; nie znosi pustej deklamacji i czuje się naprawdę gospodarzem we własnem państwie.

Zkolei **p. Wojciech Wasiutyński** referował sprawę stosunków polsko-niemieckich. Przyjmując, iż stoimy u progu **nowej fali pochodu ludów na zachód,** wykazał konieczność zmian terytorjalnych na korzyść Polski. Omawiając traktat wersadski przedstawił program terytorjalny Polski na okres najbliższego pokolenia, obejmujący **Prusy Wschodnie, śląsk Opolski, t. zw. marchję wschodnią i demilitaryzację prawego brzegu Odry.**

Następny mówca p. J. Mosdorf omówił program Młodzieży wszechpolskiej w sprawie żydowskiej. Ludność posiadająca przynależonść państwową polską, winna być podzielona na obywateli i przynależnych, nie posiadających praw politycznych. Do tych ostatnich należy włączyć żydów, bez względu na to czy są wyznania mojżeszowego, czy też innego.

W dziedzinie politycznej żydzi nie mogą posiadać żadnych praw wyborczych, nie mogą być urzędnikami, profesorami, nauczycielami, rejentami, ani meklerami giełdowymi. Winni być zwolnieni od służby wojskowej, wzamian za opłatą specjalnego podatku. Nie wolno im przybierać nazwisk polskich. W dziedzinie kulturalnej proponuje mówca numerus nullus na wszystkich szczeblach szkolnictwa, obowiązek uwidaczniania żydowstwa autora i wydawcy na wszelkich książkach i czasopismach, zakaz uboju rytualnego, „odrutowywania" miast i zakaz małżeństw.

Ostatni mówca, p. Kurcyusz, mówił o realizacji programu narodowego.

Po przemówieniu p. Kurcyusza przewodniczący zamknął akademję, wzywając do spokojnego rozchodzenia się. Uwagę wychodzących z obchodu zwracały liczne i świetnie wyekwipowane rezerwy policyjne w Alejach Ujazdowskich.

Popołudniu w niedzielę rozpoczęły się obrady Rady naczelnej, które trwały również przez poniedziałek.

Z DNIA.

O CZEM MÓWIĄ W WARSZAWIE.

W powodzi plotek na temat narad premjerów na zamku pojawiła się charakterystyczna plotka, którą notuje warszawski dziennik żargonowy „Moment", a za nim „Nowy Dziennik":

„Jest rzeczą możliwą — pisze cytowane pismo — że jedna sprawa była przedmiotem narad premjerów, jeśli prawdziwą jest pogłoska rozpowszechniana w kołach sanacyjnych, że marsz. Piłsudski przygotowuje się do dłuższego odpoczynku i zamierza odsunąć się od wszelkich prac państwowych nawet od swej umiłowanej pracy — od spraw wojskowych. Wedle tej pogłoski, ma się wkrótce ukazać nowa książka marsz. Piłsudskiego, napisana podczas pobytu w Egipcie. W książce tej marsz. Piłsudski ma oświadczyć, że na pewien czas z przyczyn zdrowotnych odsuwa się od pracy państwowej, ale pozostaje stale do dyspozycji kraju i narodu, t. zn. że w każdej chwili, kiedy będzie tego potrzeba, gotowy jest stanąć znowu na czele państwa i kierować jego sprawami...

Jeśli to jest prawdą, to ten problem był niewątpliwie rozpatrywany na Zamku, albowiem odsunięcie się marsz. Piłsudskiego od życia politycznego, chociażby tylko czasowo, must oczywiście doprowadzić do ważnych zmian w układzie politycznym. Przedewszystkiem trzeba byłoby zażegnać wszelkie konflikty w obozie pomajowym i prezydent Rzplitej wziąłby może na siebie w takim wypadku rolę pośrednika pokoju.

Czy ta pogłoska ma jakieś podstawy? Na to otrzymamy odpowiedź już w najbliższym czasie, albowiem nowa książka marsz. Piłsudskiego ma ukazać się, jak głoszą, już w czerwcu, a wówczas dowiemy się, czy należy spodziewać sgę takiej zmiany jeszcze w ciągu obecnego lata".

WESOŁE I SMUTNE.

Droga do sławy.

W jednem z opowiadań Czechowa mówi się o sławie. Oto zwykły, pospolity, do wczoraj nikomu nieznany osobnik, naraz staje się sławny, bo o nim gazety piszą. Cieszy się więc ogromnie i przechwala wobec rodziny i przyjaciół. Cóż się to stało? Oto w kronice policyjnej zanotowano jego nazwisko w związku z jakiemś zajściem ulicznem, którego był on bohaterem, o ile pamiętam, niezupełnie trzeźwym.

Jak się więc okazuje, są różne drogi do sławy... Nazwisko takiego Gorgułowa przejdzie do historji, która z konieczności umieszczać go będzie obok nazwiska nie byle kogo, bo pierwszego obywatela republiki francuskiej.

Sławna jest również Gorgonowa, choć, mimo wyroku skazującego, trudno przed ostatecznem zakończeniem procesu powiedzieć napewno, czy uczyniła cokolwiek, aby dojść do takiego rozgłosu.

Sławny był przez pewien czas Drożyński, zabójca tancerki.

Okazuje się, że i fryzjer pogoński Posyłek, który przed kilku tygodniami zastrzelił swą narzeczoną Jackowską i właściciela zakładu fryzjerskiego Kapuścińskiego, poczem popełnił samobójstwo — zdecydował się na ten krok dla próżnej sławy. Na dwa tygodnie przed dokonaniem zbrodni mówił w gronie przyjaciół, iż tylko przez spełnienie jakiegoś dużego przestępstwa można zostać sławnym i to nawet nie w byle jakim stopniu, bo obok szczegółowego opisu znajdzie się również fotografja jego i ofiar jego żądzy sławy na łamach poczytnego w całej Polsce „Detektywa". Nazwisko Posyłka stanie się znane w całym kraju.

Przez dwa tygodnie między tem oświadczeniem a popełnieniem głośnego czynu Posyłek pewnie już na kredyt przeżywał cudowne dreszcze rozkoszy, któremi ulubieńców swych obdarza sława. Wreszcie pokazał, co umie i rzeczywiście zaimponował wszystkim znajomym czytelnikom i czytelniczkom „Detektywa", którego miarą poczytności jest choćby to, że w każdym zakładzie fryzjerskim znajduje się na honorowem miejscu, przeznaczony dla najlepszych gości, dla Posyłków i chłopców do posyłek.

Czemże więc są w pojęciu Posyłków wszystkie czasopisma w swoim dziale informacyjnym? Niczem innem tylko środkiem, służącym do rozprzestrzenienia sławy nazwiska Posyłkowego, rozgłośnią, trąbiącą na wsze strony świata o imponującem dziele, dokonanem na Pogoni i gdzieindziej.

Dopóki opis przestępstwa w dziennikach traktowano jako zło konieczne i zarówno w krótkich, jak i obszernych relacjach zbrodnia była odpowiednio napiętnowana, dopóty nie było interesu dla żądnych sławy Posyłków poświęcania swego i cudzego młodego życia, ale kiedy się ukazał „Detektyw", który z całym pietyzmem i, że tak powiem, z zawodowem zrozumieniem oraz z pieczołowitą drobiazgowością traktuje każdy wypadek kryminalny, wówczas droga do sławy stanęła otworem.

Wiadomo, że dla podniesienia życia sportowego i ambicjonowania sportowców istnieją pisma sportowe, dla popularyzowania piśmiennictwa — pisma literackie. Sprawom kobiecym służą również pisma specjalne. Mają je medycy, prawnicy, rzemieślnicy, rolnicy i kupcy, dlaczegóżby tylko jedna specjalność — zbrodnia — miała być pozbawiona własnego organu?

Nareszcie i tą zaniedbaną dotychczas dziedziną życia zajął się ktoś z fachową znajomością rzeczy.

Tylko jedno nie jest tu w porządku. Kiedy nielegalna partja polityczna chce wydać własne pismo, to może to uczynić tylko nielegalnie, po cichu, w tajnej drukarni, natomiast organ, poświęcony grabieży, gwałtom i morderstwom, mimo, że są to sprawki przez kodeks odpowiednio napiętnowane, wychodzi na miasto w biały dzień, sprzedawany jest na wszystkich rogach ulic, okrzyczany przez gazeciarzy na wszystkich podwórkach i nic mu za to.

Czy rzeczywiście „Detektyw" ani trochę nie zagraża bezpieczeństwu społecznemu?

(Ć.)

NA EKRANIE

„Aniołowie piekła"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Kino „Zagłębie" wyświetla obecnie film, który nieprzeciętnością swoją przewyższa wszystkie inne przeboje, czerpiące swą wartość z inwencji reżyserskiej. Nie znaczy to, aby w „Aniołach piekła" nie znać było inteligentnej pomysłowości reżysera, ale materjał, którym ta pomysłowość operuje jest tak wdzięczny i tak fascynuje dzięki swym własnościom przyrodzonym, że reżyserja pełni tu funkcje tylko regulatora. Materjałem tym jest armja powietrzna. Spokojne bez cienia patosu bohaterstwo lotników, serdeczna koleżeńskość w obliczu śmierci — oto treść tego pięknego filmu, który szczerze wzrusza i daje pełnię wrażeń artystycznych.

Zamiast ulicy -- przechodniów.

JAK SIĘ POLEWA WODĄ ULICE W MIASTACH ZAGŁĘBIA.

Znów zmuszeni jesteśmy poruszyć sprawę, o której niedawno pisaliśmy, mianowicie wręcz dziki sposób, stosowany przy polewaniu chodników w miastach Zagłębia. W sprawie tej jesteśmy wprost zasypywani skargami ludności, która złorzecząc, zapytuje, czy istotnie niema na to sposobu i czy niema władzy, która uchroniłaby mieszkańców przed plagą, powodującą bezkarnie niszczenie ubrania i obuwia Bogu ducha winnych przechodni. Skarżący się wyrażają przekonanie, że gdyby który z przedstawicieli władzy administracyjnej lub policyjnych bodaj raz przyjrzał się, jak odbywa się u nas polewanie chodników, niewątpliwie wydanoby stosowne zarządzenie w kierunku ukrócenia rozwydrzenia skrapiaczy i uchronienia ludności przed niszczeniem odzieży i ubrania. Najwłaściwszem byłoby, według zdania skarżących się, wydanie zakazu skrapiania chodników, gdyż niema to żadnego praktycznego znaczenia, a parująca woda wytwarza tylko wyższą temperaturę. W każdym razie bolączką tą ktoś wreszcie powinien się zająć, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby ludność nie mogła chodzić po ulicach bez obawy narażenia na zniszczenie ubrania i obuwia. Wszak wiadomo dobrze, że wyrzucana pod dużem ciśnieniem woda z węża rozpryskuje się na wszystkie strony i w połączeniu z kurzem osiada w postaci błota na ubraniach przechodniów. Podobny efekt otrzymuje się przez polewanie chodników garnczkami, z tą jedynie różnicą, iż wtedy przechodzień utrzymuje prysznic od dołu. Sądzić przeto należy, iż władze nasze zainteresują się tą sprawą i uwolnią ludność od dokuczliwej plagi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Środa	Dziś Feliksa Jutro Piotra Cel. Wschód słońca 3 m. 37. Zachód „ 19 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Aniołowie piekła.
PALACE: Afera pułkownika Redla.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Straszna noc.

DĄBROWA

ARS: Noc szału.
WANDA: Serce pieśniarza.

ZAWIERCIE.

STELLA: Puszcza.
ARLEKIN: Tragedja kochanków.

× **DO NASZYCH PRENUMERATORÓW.** Przypominamy, że zmiana adresu nie pociąga za sobą żadnych kosztów, ani trudności. Wyjeżdżających na letnisko prosimy podać swój adres wyjazdu telefonicznie (tel. Nr. 73), lub przez roznosicielkę gazet. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 3.50.

× **PRZEDSTAWIENIE JUBILEUSZOWE P. M. KOSSAKOWSKIEJ.** W zaproszeniach na przedstawienie jubileuszowe 25-letniej pracy artystycznej p. Marji Kossakowskiej wkradła się pomyłka. Przedstawienie odbędzie się w dniu 21 bm. tj. w nadchodzącą sobotę o godz. 8 i pół wiecz. ,a nie o godz. 9 i pół, jak to mylnie wydrukowano.

Ceny biletów normalne, niepodwyższone, jedynie passe-partout będzie nieważne. Abonament ważny bez zniżki.

× **OKRADZIONA W POCIĄGU.** Do przedziału II kl. pociągu Kraków—Krynica w którem jechała z Będzina Jadwiga Ściborówna urzędniczka pocztowa zdążająca na sezon do Krynicy, wsiadł w Krakowie jakiś wytworny młody człowiek. Wkrótce p. Ściborówna usnęła a gdy obudziła się aż w Tuchowie spostrzegła ku swemu przerażeniu, że w czasie snu skradziono jej rzeczy oraz gotówkę i książeczkę oszczędnościową PKO. O popełnionej tej kradzieży jest silnie podejrzany ów tajemniczy pasażer, który jak zeznała służba kolejowa wysiadł w Tarnowie niosąc jakieś rzeczy. Najprawdopodobniej spowodował on usunięcie p. Ściborowej by następnie dokonać kradzieży. Za tajemniczym pasażerem poszukuje policja.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę, ujrzymy poraz ostatni interesującą sztukę w 14 obrazach Vicki Baum p. t. „LUDZIE W HOTELU", która dana będzie po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. Początek o godz. 8.30,koniec o 11.20 wiecz.

W czwartek 19 b.m. „MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ", arcywesoła, pełna beztroskiego humoru i kapitalnych dowcipów lekka komedja, znanej spółki autorskiej Berra i Verneuil'a, ukaże się poraz trzeci na naszej scenie, w doskonałem wykonaniu pp. Sobotkowskiej, Tańskiej, Zbierzowskiej, Horowicza, Palańskiego i Szafrańskiego. Huragany śmiechu, oraz szczere oklaski towarzyszą „Mecenasowi Bolbecowi" przez cały czas trwania sztuki. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W piątek 20 b.m. gościnny występ Junoszy-Stępowskiego w sztuce „AZAIS".

W sobotę 21 b.m. jubileusz 25-letniej pracy scenicznej znanej i lubianej artystki p. Marji Kossakowskiej. Afisz zapowiada doskonałą komedię W. Rapackiego (syna) p. t. „W CZEPKU URODZONY". Bilety już są do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

× **O SPÓŁKĘ ŁOWIECKĄ W CZELADZI.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się walne zebranie członków Spółki łowieckiej w Czeladzi, na którem odbędzie się wybór nowego zarządu.

× **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKA.** W Brzezinach Śl. zatrzymano 23-letniego Roguskiego Bolesława z Dąbrowy Górniczej, któremu zakwestjonowano 13 kg. pomarańcz przemyconych z Niemiec do Polski. Roguskiego wraz z zakwestjonowanym towarem odstawiono do urzędu celnego.

× **TĘPIENIE OSTU.** Z Magistratu Sosnowca otrzymaliśmy następującej treści komunikat z prośbą o zamieszczenie: Każdy właściciel lub dzierżawca jakichkolwiek terenów na obszarze m. Sosnowca, mający oset na gruncie przez siebie użytkowanym, winien bezzwłocznie przystąpić do zupełnego zniszczenia tej rośliny przez wyrwanie jej z korzeniami lub niszczenie w innych sposób tak, ażeby ją całkowicie ze swego gruntu usunąć, a przynajmniej nie dopuścić do zakwitnięcia. Niewykonanie powyższego zarządzenia pociągnie za sobą przymusowe usuwanie ostu na koszt osoby do tego obowiązanej, niezależnie od kar przewidzianych w art. 13 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. 108 poz. 922).

× **STRATY, WYNIKŁE WSKUTEK POŻARU** w posesji Stanisława Musialika, o czem pisaliśmy wczoraj, wynoszą około 7000 zł. Podczas pożaru zostały dotkliwie poparzone dwa konie, znajdujące się w stajni.

Akcja zasiłkowa

DLA BEZROBOTNYCH.

W dniu 13 bm. pod przewodnictwem radcy Janika odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego Funduszu bezrobocia, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za kwiecień 1932 r. oraz uchwalono preliminarz budżetowy na czerwiec 1932 r. wyrażający się po stronie wpływów zł. 146.000, po stronie wydatków 359.051, z czego na akcję zasiłkową zł. 345.1000, wydatki zarządu zł. 395, komisję odwoławczą zł. 608 i obwodowe biuro zł. 12.930.

Pozatem zarząd uchwalił zwrócić się do władz centralnych F. B. o wyjednanie u p. ministra pracy i opieki społecznej objęcia akcją zasiłkową częściowo zatrudnionych robotników w niektórych zakładach pracy, w których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego umówionego zarobku za 2 dni pracy.

Z komitetu

POMOCY BEZROBOTNYM I BIEDNYM W PIASKACH.

W miesiącu kwietniu br. prowadził komitet swoją akcję w dotychczasowych rozmiarach. Pomocą objęto 243 osób dorosłych i 111 dzieci. Ogółem wydano w miesiącu sprawozdawczym mąki pszennej 892 i trzy czwarte kg., kaszy jęczmiennej 395 kg., fasoli 395 kg., cukru 149 kg., słoniny 297 i trzy czwarte kg., mydła 75 i jedna czwarta kg. i chleba 2.715 i jedna czwarta kg. z czego 1330 kg. z mąki, dostarczonej przez powiatowy Komitet do spraw bezrobocia. Koszt zakupu wymienionych wyżej artykułów niósł 2.270 zł. 44 gr., ponadto zaś wydatkowano za wypiek chleba zł. 180 gr. 11. Równolegle prowadził akcję Komitet akcji dożywiania dzieci w Piaskach, który dożywiał 132 dzieci, wydając śniadania, składające się ze szklanki gorącego mleka i bułki 100-gramowej. Wydano w szkole i ochronie 3.432 śniadań, ponadto zaś wydano dzieciom nie uczęszczającym do szkoły ani do przedszkola 30 i pół litrów mleka i 30 bułek. Łącznie wydano w miesiącu sprawozdawczym 3.462 szt. bułek i 888 i pół litrów mleka. Koszt zakupu wymienionych artykułów wyniósł zł. 559.97.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** W nocy z 13 na 14 bm., jak już donosiliśmy, skradziono z piwnicy Tobjasza Bożykowskiego w Czeladzi (Cmentarna 3) rower oraz różne drobiazgi, łącznej wartości 220 zł. Jak wykazało dochodzenie policyjne, kradzieży dokonał Jan Tarmas, bez stałego miejsca zamieszkania. Tarmasa aresztowano i osadzono w więzieniu. Skradzione przedmioty odebrano złodziejowi i zwrócono poszkodowanemu.

× **KRADZIEŻE.** Aleksandrowi Didikowi z Będzina (Gzichowska 19) skradziono z kieszeni na dworcu kolejowym w Sosnowcu 400 zł. gotówką i 3 zegarki, wartości 220 zł.

Piotrowi Sokołowskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Orla 11) skradziono rower, pozostawiony chwilowo w sieni jednego z domów przy ul. Wawel. Poszkodowany oszacował skradziony rower na 230 zł.

„Dobra rada"

BOLĄCZKI PODATKOWE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

W Czeladzi właściciele domów otrzymują wezwania na podatek od nieruchomości, zwiększone dwu a nawet trzykrotnie. Wywołuje to rzecz prosta liczne protesty, przyczem głośno komentowana jest rada, jakiej magistrat udzielił jednemu z zainteresowanych.

Kiedy ten zwrócił się z zapytaniem, dlaczego ma tak niemiłosiernie podwyższony podatek, którego przecież nie może zapłacić, usłyszał radę:

— Ja nie wiem, a najlepiej sprzedać nieruchomość, bo prędzej czy później i tak trzeba będzie to zrobić.

Urzędnik ten zapomniał tylko wskazać nabywcę z gotówką, której już mało kto posiada. W każdymbądź razie rada ta, odzwierciadlająca poglądy urzędników na kwestję podatkową, jest charakterystyczna.

Uroczystość strażacka
W GRODŹCU.

Stosownie do zapowiedzi, w pierwszym dniu Zielonych Świąt ochotnicza straż ogniowa wiejska w Grodźcu obchodziła uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną z obchodem 20-letniego jubileuszu istnienia straży. Na uroczystość przybyły liczne straże z sąsiednich miejscowości, delegaci straży z całego powiatu, organizacje społeczne, no i duże rzesze ludności. Najpierw odbyła się na placu przy remizie zbiórka oddziałów straży i delegatów. Po przyjęciu raportu przez komendanta rejonu p. H. Lange, który zkolei zdał go prezesowi okręgu p. staroście Boxie, udano się pochodem do kościoła, gdzie nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Bilski, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Siwiński. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie nowego sztandaru, w obecności rodziców strzestnych: p. starosty Boxy z p. Ciechanowską, dyr. Raźniewskiego z p. starościną Boxową, p. Lipczyka z p. Wróblową, p. Florjana z p. Hercową, p. inż. Łukaszewskiego z p. Wieczorkową, p. Moraka z p. dyr. Zarębską, p. Czerwińskiego z p. dyr. Raźniewską, p. dyr. Zarębskiego z p. Kubicową i p. Zagórnego z p. dyr. Skarbińską.

Po poświęceniu sztandaru odbyła się przysięga i wręczenie sztandaru przez prezesa okręgu p. starostę Boxę prezesowi straży p. Kubicy, któy oddał go komendantowi Pawelskiemu, ten zaś wręczył go chorążemu Morakowi. Zkolei nastąpiła defilada, poczem odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Uroczystość zakończyło skromne przyjęcie zaproszonych gości.

Wynagradzanie świadków i biegłych
W POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNEM.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wojewodom zarządzenie w sprawie wynagrodzenia oraz zwrotu kosztów podróży dla świadków i biegłych w postępowaniu administracyjnem. Ostatnio podniesiono wątpliwości, kto ma decydować o wynagrodzeniu i kosztach podróży, gdy świadkowie lub biegli przesłuchiwani są poza siedzibą władzy administracyjnej przez delegowanego urzędnika, który nie posiada uprawnienia do wydawania decyzji w sprawie postępowania administracyjnego. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że delegowany urzędnik powinien być uważany za władzę rozpoznającą sprawę i w tym charakterze jest uprawniony do decydowania o wynagrodzeniu i kosztach, oraz do ich wypłaty; kwestja udzielonych mu przez wojewodę czy starostę uprawnień w sprawie merytorycznego rozstrzygania sprawy administracyjnej jest tylko spawą wewnętrzną danego urzędu, nie obchodzącą świadków, ani biegłych. Wynagrodzenia oraz zwrot kosztów podróży świadkom i biegłym powinny być wypłacane bezzwłocznie.

Zniżki kolejowe
PRZY POWROCIE Z UZDROWISK.

Po dziesięciodniowym, odpowiednio stwierdzonym pobycie w uzdrowisku w celach leczniczych lub odpoczynkowych, korzysta każdy kuracjusz z 50 proc. zniżki ceny biletów kolejowych na pociągi osobowe i pośpieszne we wszystkich klasach, przy odległościach nie mniejszych niż 100 km. Aby otrzymać uprawnienie do takiej zniżki, należy zgłosić się w komisji zdrojowej lub klimatycznej danego uzdrowiska, a gdy takich instytucyj niema — w zarządzie gminy. Otrzymuje się tam specjalne zaświadczenie, które przy kupnie biletów należy okazać, bądź w kasie kolejowej, bądź w biurze podróży „Orbis". Zaświadczenie to należy mieć przy sobie przez cały czas podróży i oddać kontroli przy opuszczeniu stacji końcowej.

Powrotne zniżki uzdrowiskowe stosowane są przez cały rok z następujących miejscowości: Bystra koło Białej (stacja kolejowa Wilkowice—Bystra, Ciechocinek, Czorsztyn (stacja kolejowa Nowy Targ lub Stary Sącz), Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie-Zdrój, Jaworze (s. k. Jasienica—Jaworze), Krynica, Milowody (s. k. Oborniki), Nałęczów, Otwock, Rabka (Rabka lub Chabówka), Smukała (Bydgoszcz), Szczawnica (Nowy Targ lub Stary Sącz), Truskawiec, Ustroń, Wisła, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki i Żegiestów-Zdrój.

Ponadto są jeszcze zniżki tego samego typu w czasie sezonu letniego tj. od 15 maja do 31 października, z następujących uzdrowisk i letnisk: Busko-Zdrój (Kielce, Jędrzejów lub Szczucin), Czarniecka Góra, Delatyn, Druskieniki, Gdynia, Goczałkowicie, Hel, Horyniec, Hrebenów, Jordanów, Kazimierz Dolny (Puławy), Kosów (Kołomyja, Zabłotów lub Śniatyń-Załucze), Krościenko n. D. (Nowy Targ lub Stary Sącz), Krzeszowice, Kuty (Zabłotów lub Śniatyń-Załucze), Lubień Wielki, Mikuliczyn, Morszyn, Muszyna, Niemirów (Rawa Ruska lub Jaworów), Ojców i Pieskowa Skała (Kraków lub Olkusz), Orłowo morskie, Perehińsko, Osmołoda i Podlute (st. kol. Biroszniów lub Rożniaków — Krechowiec, Rajcza, Rymanów-Zdrój, Rytro, Solec-Zdrój (Kielce lub Szczucin), Tuchola, Wejherowo, Zawoja (Maków), Zełemianka.

Inne nie wymienione wyżej miejscowości prawa do zniżek nie udzielają.

Towarzystwo „Sokół" w Będzinie
nie powinno wyzbywać się boiska.

Niedawno pisaliśmy o swoistych środkach i sposobach, stosowanych przez pewne sfery w kierunku zdobycia... owoców cudzej pracy. Chodzi tu o gmach Ogniska w Dąbrowie i o boisko Sokoła w Będzinie. Ni stąd, ni zowąd okazało się nagle, iż objekty te potrzebne są dla celów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, przyczem nie zwrócono się o wydzierżawienie, czy też możność korzystania z tych budynków i urządzeń, lecz podjęto zabiegi celem zdobycia wymienionych objektów dla siebie.

Początkowo sądzono, iż szlachetne te zamiary i metody, stosowane dotychczas wśród niektórych plemion dzikich, po zdemaskowaniu ich zostaną zaniechane, tymczasem okazuje się, iż „współczesny wyścig pracy" trwa nadal i zabiegi w kierunku zdobycia rezultatów cudzej pracy prowadzone są w dalszym ciągu, przyczem w myśl zasady „cel uświęca środki", nie przebiera się w doborze tych środków.

Szczególnie gwałtowny atak prowadzony jest w kierunku zdobycia boiska Sokoła w Będzinie. Boisko to znajduje się na placu, stanowiącym własność parafji rzymsko-katolickiej, wydzierżawionym gniazdu Sokoła. Otóż cały rozległy teren gniazda Sokoła własnym kosztem oparkanił, poczem kosztem dużej pracy i jeszcze większych wydatków urządzono boisko sportowe. Doceniając znaczenie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zarząd Sokoła pozwolił bezinteresownie korzystać z boiska szkołom i policji na ćwiczenia i gry. Pozatem oddawano bezpłatnie boisko na różne imprezy instytucjom społecznym, gdyż nie traktowano boiska, jako przedsiębiorstwa dochodowego. Tymczasem obecnie pewne sfery przyszły do przekonania, iż boisko powinno przejść w inne ręce i w tym celu podjęto odpowiednie zabiegi.

Przedewszystkiem Magistrat, który od początku istnienia boiska zamiatał przylegającą doń część ulicy, nagle odmówił tej pomocy i chociaż w innych częściach miasta czyszczone są ulice kosztem Magistratu, na odcinek obok boiska Sokoła nie starczyło już środków, choć gdyby skasowano niepotrzebne i nieznane w samorządach miejskich stanowisko inspektora Magistratu, znalazłyby się łatwo pieniądze. Oczywista Sokół musi własnym kosztem utrzymywać ulicę w porządku, ponosząc nowy poważny w jego budżecie wydatek. Pozatem Sokół z racji utrzymywania boiska jest narażony na różnego rodzaju wstręty i szykany. Widząc, iż w tych warunkach trudno prowadzić jakąkolwiek akcję, zarząd gniazda dla świętego spokoju nosił się z zamiarem zrezygnowania z boiska pod warunkiem otrzymania zwrotu kosztów, poniesionych na ogrodzenie i urządzenie boiska, lecz warunek ten nie znajduje uznania u strony przeciwnej, która w myśl wskazań radosnej twórczości chce bez grosza wydatku zdobyć cudzą pracę.

W myśl przysłowia „niema złego coby na dobre nie wyszło" wydaje się nam, że opór przeciwnej strony był dobry w tym wypadku. Gdyby nie to, „Sokół" prawdopodobnie wyzbyłby się już boiska i zrobiłby wielkie głupstwo. Sokół stanowczo nie powinien się wyzbywać boiska, **powinien je utrzymać w swem posiadaniu, nie zrażając się żadnemi szykanami i utrudnieniami. Żadnej kapitulacj, żadnej ugody!** Jest zbyt poważną organizacją, o zbyt pięknej tradycji, aby lada złośliwe ukłucia miały go wytrącać z równowagi. Obowiązek zamiatania ulicy, to jeszcze nie powód do wyzbywania się boiska. Gdyby zarząd Sokoła w Będzinie zdecydował się na taką rzecz, straciłby szybko kapitał moralny, który w tej chwili posiada u społeczeństwa.

Bestjalstwo żydowskich sportowców
i żydowskiej publiczności na boisku w Będzinie.

Otrzymaliśmy od jednego z Czytelników następujące informacje:

To, co się działo w sobotę, 14 b.m. na boisku Hakoachu w Będzinie dowodzi niespotykanego nigdzie zdziczenia obyczajowego wśród żydowskich sportowców. W dniu tym ozegrane zostały zawody Z. K. S. „Kraft" - „Siła" z Będzina z drużyną T. S. „Dąbrowa". Po zawodach graczy „Dąbrowy", rozwścieczony tłum żydowski, dosłownie masakrował, używając do tego celu desek najeżonych gwoździami, (znajdujących się na boisku), kamieni, lasek i noży.

Zawody prowadził p. Wewióra, co do którego władze podokręgu w ub. roku miały wiele zastrzeżeń. Jemu to wyłącznie należy przypisać te okropności, których widownią był Będzin. Gdy bowiem „Dąbrowa" strzeliła pierwszą bramkę i zapowiadała się jej cyfrowo wyższe zwycięstwo, p. sędzia zmienił taktykę i począł tolerować karygodne wybryki żydowskich graczy, którzy w unieszkodliwieniu przeciwnika, posiadali nieprzeciętną rutynę, kopiąc w ordynarny sposób graczy „Dąbrowy" i tem pomagając sobie do zwycięstwa. Zdołali jednak uzyskać wynik remisowy, przeto po gwizdku gracze „Kraftu" napadli graczy „Dąbrowy" pojedynczo schodzących z boiska. Rozpoczęła się bójka, do której rychło przyłączyła się publiczność żydowska. Z wielkim trudem udało się zarządowi „Dąbrowy" ulokować swoich graczy pokrwawionych i potłuczonych w bestjalski sposób w szatni.

Należy zaznaczyć, iż na boisku nie było policji. Najwidoczniej zbyt często powtarzające się awantury na tem boisku musiałyby się kończyć w komisarjacie, co żydowskich „sportowców" narażałoby na sprawy sadowe, przeto wygodniej jest nie widzieć policji w takich wypadkach i nie zawiadamiać jej o zawodach, do czego kluby są obowiązane. Faktem jest, że drużynom polskim grozi na tem boisku ciężkie kalectwo, w tym zaś, zaledwie rozpoczętym sezonie, bicia byłyby prawie po każdych zawodach, a poważniejszych ekscesów już dwa, zakończonych tragicznie, przeto tak władze podokręgu, jak i policyjne winny boisko zamknąć, kluby zaś, uprawiające bandytyzm, powinny być rozwiązane. Tego wymaga dobro sportu i zdrowie sportowców. W. C.

Zanim władze przedsięwezmą jakieś kroki, aby zapewnić bezpieczeństwo na boisku żydowskim sądzimy, że do czasu powzięcia decyzji przez władze sportowe kluby sportowe polskie nie powinny tam uczęszczać. Oto najprostsze wyjście.

Włamanie do hurtowni tytoniowej.
Złodzieje i paserzy pod kluczem.

W grudniu ub. r. o godz. 2 w nocy w Będzinie dokonano zuchwałej kradzieży, której ofiarą padła hurtownia tytoniowa należąca do T. Trylińskiego (Sosnowiec, Legjonów 24). Hurtownia mieściła sie na parterze przy ul. Małachowskiego 35 i sąsiadowała z powszechną szkołą. Sprawcy kradzieży dostali się do sklepu hurtowni przez lokal szkolny. Drzwi do szkoły otworzono wytrychem, natomiast drzwi prowadzace do hurtowni zabite deskami, wyłamano. Skradzione towary przedstawiały wartość 2760 zł. Złodzieje zrabowali również 1.664 zł. gotówką.

Policja wszczęła energiczne śledztwo, w wyniku którego podejrzenie skierowano na Daniela Wilczka i Bolesława Skrobata, karanych kilkakrotnie za kradzieże oraz Włodzimierza Jelinę. W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu podejrzanych znaleziono skradziony tytoń i papierosy, u Skrobota znaleziono jeszcze 110 zł. ukryte w figurce gipsowej. Wilczek i Skrobat nie przyznali się do kradzieży.

Wykryto również, że skradziony towar, częściowo został sprzedany paserom Szlamie Kwalwaserowi, Jajwowi Rozenbaumowi i Abramowi Zelmanowiczowi, którzy płacili zań o 30 proc. mniej od normalnej ceny.

W piątek Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Daniela Wilczaka i 5-ciu innych, oskarżonych o kradzież i paserstwo.

Na rozprawę sądową zostało zawezwanych kilkudziesięciu świadków oraz zbadana znaczna ilość dowodów rzeczowych.

Sąd winę oskarżonych uznał za udowodnioną i wydał wyrok skazujący Wilczka na 4 lata ciężkiego więzienia, Skrobata na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy i Włodzimierza Jelinę na 1 rok takiegoż więzienia, wszystkich z pozbawieniem praw. Paserów Kwalwasera i Zelmanowicza po 6 miesięcy więzienia oraz Rozenbauma na 4 miesiące więzienia.

„Wodowstręt"
P. REICHERA Z SOSNOWCA.

Postępowanie niektórych właścicieli domów (wyjątki zawsze się zdarzają) bywa czasami rzeczywiście bezceremonjalne. Zdaje się, że wyjątkiem takim jest p. Reicher. właściciel olbrzymiego domu przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Teatralnej. Oto p. Reicher swego czasu przyłączył się do wodociągu miejskiego, co oczywiście wszyscy lokatorowie powitali z radością. W pewnym momencie p. Reicherowi przyszła fantazja odciąć tę wodę i dostarcza obecnie lokatorom wodę z własnej studni, która ma tę jedną „drobną" wadę, że, jak stwierdzono, posiada szkodliwe dla organizmów ludzkich bakterje. Mieszkańcy więc tego olbrzymiego domu pozbawieni są obecnie wody, chociaż płacąc za mieszkania duże sumy, wynajmowali je **wraz z wodą.** Zdaje się, że ten ostatni „szczegół" jest przyczyną „wodowstrętu" p. Reichera do wody z Maczek, ponieważ trzeba za nią płacić, a woda z bakterjami z własnego podwórza nic nie kosztuje. Chyba tylko... zdrowie lokatorów.

W ten sposób jednak postępować nie wolno.

ZE SPORTU.

T. O. S. „WICTORIA" — Częstochowa — K. S. „WARTA" Zawiercie 1:2 (0:2).

W pierwszy dzień Zielonych Świątek, na boisku obok Domu ludowego TAZ — w Zawierciu odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy powyżej wspomnianemi drużynami. Obydwie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Do pauzy „Warta" miała zdecydowaną przewagę nad gośćmi uzyskując prowadzenie w 23 minucie przez Gwoździa, który w 39 minucie podwyższa wynik do 2-ch bramek. Sędziował p. Egierski. Gra obydwu drużyn stała na wysokim poziomie.

SZCZEKOCINY W PŁOMIENIACH

Około 1000 osób pozbawione dachu nad głową.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. dnia 15 maja r.b. o godz. 7.30 rano w miasteczku Szczekociny, pow. Włoszczowskiego, wybuchł groźny pożar, który strawił **67 budynków mieszkalnych, kilkadziesiąt stodół oraz kilkadziesiąt stajen, chlewów i różnych zabudowań gospodarskich.** Pozatem spłonęła ogromna ilość narazie nieustalona inwentarza martwego i żywego. Wskutek pożaru uległo **silnym poparzeniom 4 osoby,** zaś niejaki 60-letni Sztybelman na widok tak groźnego pożaru **umarł na udar sercowy.**

Do pożaru poza strażami z okolicznych wsi, przybyły straże pożarne z Pilicy, Jędrzejowa, Kielc, Włoszczowy i Zawiercia.

W akcji obronnej brało udział conajmniej około **1.000 strażaków.** Zaznaczyć należy, że do pożaru przybyła trzecia z rzędu miejska straż pożarna Zawiercia, przebywając przestrzeń o 47 km. w ciągu 1 godz. 5 minut.

Straty wynoszą **około 2 miljonów złotych.** Wskutek pożaru **straciło dach nad głową około 1.000 osób,** które ulokowane zostały po całem miasteczku. Akcję ratowniczą prowadził burmistrz Szczekocin p. **Fruzik** wraz z komendantem straży p. **Pasierbińskim** bardzo wiele zawdzięczać należy ich umiejętnej akcji obronnej, oraz nadludzkim wysiłkom straży pożarnych, że pożar nie przyjął jeszcze groźniejszych rozriarów.

Jak ustaliło doraźne dochodzenie policji, przyczyną pożaru miał być wybuch benzyny przechowywanej przez jednego z mieszkańców na strychu domu.

Pożar trwał pięć godzin. Przy akcji zaznaczyć należy, że zawiercka miejska straż pożarna już w bardzo wielu pożarach zyskała palmę pierwszeństwa,

Na grobie powstańca polskiego

bohatera włoskiego pułk. Nullo.

W ubiegłą niedzielę według zapowiedzi, odbyła się podniosła uroczystość złożenia wieńca na grobie pułkownika Nullo w Olkuszu przez delegację włoską, rewizytującą związki wojskowe polskie. Już na godzinę przed zapowiedzianym przyjazdem gości włoskich, który notabene znacznie się opóźnił, ustawiły się wzdłuż ulicy 3-go Maja od dworca kolejowego aż do cmentarza organizacje, jak: hufce szkolne, „Sokół" męski i żeński, straże pożarne, stowarzyszenie młodzieży polskiej, harcerze, „Strzelec", działwa szkolna, Związek P. P. i H., Stowarzyszenie rzemieślniczo - przemysłowe. Związek podoficerów rezerwy i hufiec p. w. szkoły zawodowej w Skałce. Przed bramą z napisem: „Evvivano Volontari Italiani" gości włoskich powitała **hymnem włoskim** orkiestra straży fabryki „Olkusz", poczem p. starosta **Stamirowski** w obecności burmistrza **p. Majewskiego** i jego zastępcy **p. Zbiega,** powitał Włochów krótkiem przemówieniem. Pozatem przed bramą była Rada miejska in corpore, Związek oficerów oraz przedstawiciele z Zagłębia.

Goście włoscy wśród długiego szpaleru przeszli do bogato przybranego grobu pułk. Nullo, gdzie wśród uroczystej ciszy złożyli wieniec. Poseł Kleszczyński odczytał przemówienie po włosku, poczem poseł włoski E. Coselschi, wygłosił patrjotyczne i głęboko ujęte przemówienie o wspólnych drogach Polski i Włoch, a wyrażające się w narodowym hymnie polskim: „Marsz, marsz Dąbrowski do Polski". (Przemówienie to było tłomaczone przez redaktora-literata p. Kociemskiego, emigranta, zamieszkałego w Rzymie). Jakby dla zadokumentowania tej łączności „Hejnał" olkuski zaśpiewał tę pieśń...

Rozczulająca była chwila, gdy **Danusia Dynerowiczówna** z Sosnowca złożyła wiązankę kwiatów na grobie i wygłosiła piękny wierszyk, a potem małe dzieci w krakowskich strojach z miejscowej ochronki, składały kolejno małe wiązanki naszych bratków, stokrotek i narcyzów. Włosi podnosili maleństwa i całowali.

Należy podkreślić również b. uroczysty moment oddania hołdu cieniom wielkiego Włocha przez „Sokoła" na czele z prezesem okręgu, **p. M. Grzybowskim** i sekretarzem **p. Urbańskim** z Kielc. Przy powrotnej drodze, delegaci włoscy żegnali szeregi i tłumnie zebraną publiczność okrzykami: „Czołem", na co również z entuzjazmem wznoszono okrzyki na cześć gości, przy dźwiękach orkiestr. Powrotna droga kombatantów prowadziła przez Pieskową Skałę, gdzie spożyto drugie śniadanie przy dźwiękach orkiestry strażackiej z papierni „Klucze", oraz przez Modlnicę pod Krakowem, gdzie zwiedzono stylowy dworek p. Konopki.

Kronika Zawiercia.

× **SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj przez wypicie esencji octowej usiłował popełnić samobójstwo niejaki Adamczyk Kazimierz (Szkolna 30) żołnierz 4 pp. leg., który w czasie świąt bawił na urlopie. Niedoszłego samobójcę przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych.

Takim samym sposobem usiłował popełnić samobójstwo Maj Stan. (Rzeczna 6), który również znalazł się w szpitalu Kasy chorych na kuracji. W obydwóch wypadkach przyczyny niedoszłych samobójstw nie ustalono.

× **WYPADŁ Z POCIĄGU.** Onegdaj z pociągu osobowego, zdążającego w stronę Częstochowy, poza fabryką TAZ. wypadł niejaki Skalik Henryk, który doznał ogólnych potłuczeń. Jak zeznaje Skalik, z wagonu wypadł będąc oparty o niezamknięte drzwi.

× **TRUPEK BEZ GŁOWY.** Dnia 15 bm. w godzinach popołudniowych spacerujący po cmentarzu w Myszkowie natknęli się na trupa noworodka płci żeńskiej. Znaleziony trup noworodka owinięty był w fartuch i przy tułowiu brak było głowy. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, trup noworodka musiał pozostawać na cmentarzu około 2 tygodni, gdyż zaczął się już rozkładać.

× **AMATOR SPIRYTUSU.** Na torach kolejowych w Tarn. Górach przytrzymano Bednarczyka Józefa, zam. w Rudnikach Wielkich, pow. Zawiercie, któremu zakwestjonowano 20 litr. spirytusu skażonego przemyconego z Niemiec do Polski.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA, 18 MAJA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych K 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Koncert z płyt gramofonowych — 15.50 Audycja dla dzieci ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli" — 16.20 „Szlakiem rozwoju radjotechniki" — prof. Tad. Malarski — 16.40 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 16.55 Lekcja języka angielskiego — Linguaphone — 17.10 „Zdobycie Afryki" — wygł. prof. Bronisław Rydzewski — 11.35 Transmisja zawodów konnych na stadjonie łazienkowskiego — 18.10 Muzyka lekka — 18.30 Rozmaitości — 19.05 Skrzynka pocztowa — 19.20 Zofja Kossak-Szczucka: „Spojrzenie w przyszłość" — 19.40 Komunikaty sportowe — 20.00 Feljeton muzyczny: „Idea przewodnia w Tannhäuserze" — wygł. prof. Henryk Rydzewski — 20.15 Muzyka taneczna — 20.55 Kwadrans literacki: „Na polowaniu" — fragm. z powieści Józefa Weyssenhoffa pt. „Sprawa Dołęgi" — 21.10 Koncert, poświęcony utworom Zygmunta Noskowskiego — 22.35 Komunikat meteorologiczny — 22.45 Intermezzo muzyczne — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sfinalizowanie 20 miljonowej pożyczki dla Gdyni.

Sprawa 20 miljonowej pożyczki inwestycyjnej dla Gdyni dobiega szczęśliwego końca. Pertrakcje prowadzone w Zurichu przez komisarza Zabierzowskiego weszły w stadjum finalizacji. Z Warszawy wyjechał do Zurichu adw. Raczkiewicz, celem dokonania czynności prawnych.

Pożyczka ta, w której ze strony szwajcarskiej występuje firma budowlana F. Frachsel jest jedną z dogodniejszych tranzakcyj, dokonanych w ostatnich czasach z zagranicą. Ominięto bowiem wszelkie zbędne, a kosztowne pośrednictwo, zawarowano sobie użycie materjałów budowlanych krajowych, nawet plany i nadzór mają być dokonane przez architektów Polaków.

Pożyczka opiewająca na 20.000.000 zł. zawarta jest na 14 i pół lat, oprocentowanie jej wraz z kosztami wyniesie około 8 proc.

Natychmiast po wniesieniu przez grupę szwajcarską kapitału rozpoczną się roboty inwestycyjne. Przewidziana jest budowa szpitala, szkoły, rzeźni, hal targowych, oraz częściowe przeprowadzenie robót kanalizacyjnych.

Uruchomienie tych robót niewątpliwie przyczyni się do ożywienia ruchu gospodarczego i rynku pracy w okręgu gdyńskim oraz przyśpieszy rozwój miasta.

Polska taryfa pocztowa najdroższa w Europie.

Porównując taryfę pocztową obowiązującą w Polsce, oraz w szeregu innych krajów europejskich dochodzi się do przekonania, iż w Polsce panuje duża drożyzna opłat pocztowych, tem większa, iż istnieje znaczna różnica między siłą nabywczą pieniądza w krajach bogatszych, a biedniejszych, do których należy Polska. Polska taryfa pocztowa wyższa jest od najdroższej w Europie taryfy szwajcarskiej, a blisko dwukrotnie przewyższa taryfę angielską. I tak np. gdy przesyłka listu krajowego ważącego 20 gr. kosztuje w Anglji 11.9 cent. szwajc., to w Polsce 17.4, list zagraniczny 20 gr. w Anglji 19.8, w Polsce 34.7, karta pocztowa krajowa w Anglji 7.9, w Polsce 11.5, karta pocztowa zagraniczna w Anglji 11.9, w Polsce 17.3, druki w Anglji 3.9, w Polsce 5.8, polecenie przesyłki 23.7, w Polsce 40.5.

Kronika gospodarcza.

SŁABY RUCH BUDOWLANY. Stan zatrudnień i obrót głównych gałęzi przemysłu, związanych z budownictwem w pierwszym kwartale rb., budzi poważne obawy co do rozmiarów ruchu budowlanego w bieżącym sezonie. Sezon ten zapowiada się jeszcze gorzej niż w roku ubiegłym, który wykazał znaczne zmniejszenie zbytu, wynoszące w porównaniu z latami 1928 i 1929 w ceramice 40 proc., w hutnictwie 44 proc., w cementowniach 50 proc., w przemyśle drzewnym 50 proc. Dodać należy, że spadek cen materjałów budowlanych stwarza dla budownictwa w roku bieżącym wyjątkowo dogodne warunki, które winny być wyzyskane zwłaszcza, że nie jest prawdopodobne, aby wobec zmniejszenia zapasów obecny wybitnie wyprzedażowy poziom cen materjałów budowlanych mógł ulec dalszej zniżce.

1.202 PASAŻERÓW LOTNICZYCH W CIĄGU KWARTAŁU. Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, polskie samoloty komunikacyjne przewiozły w ciągu pierwszego kwartału rb. ogółem 1.202 pasażerów. Największa liczba pasażerów mianowicie 275 odbyło podróż na linji Warszawa-Kraków. Na odcinku Warszawa-Bydgoszcz samoloty przewiozły 131 pasażerów, Warszawa-Lwów 125, Warszawa-Poznań 122, Kraków - Katowice 104, Bydgoszcz-Gdańsk 100, Warszawa-Katowice 92, Katowice Brno 82, Brno-Wiedeń 79, Galatz-Bukareszt 43, Czerniowce-Galatz 26 i Lwów Czerniowce 23 pasażerów.

PRZEDWCZESNE WIADOMOŚCI O ZNIŻCE CEN PRODUKTÓW NAFTOWYCH. W związku z informacjami o obniżeniu cen produktów naftowych dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wiadomości te, są przedwczesne. Rząd wyraził wprawdzie tego rodzaju życzenie organizacjom przemysłu naftowego, jednakże organizacje te w piśmie, skierowanem do ministra przemysłu i handlu uzasadniły niemożliwość zadośćuczynienia wysuniętemu postulatowi, powołując się na b. ciężką sytuację w jakiej znajduje się przemysł naftowy.

SPOŻYCIE CUKRU W KWIETNIU. W kwietniu rb. cukrownie polskie wysłały na rynek wewnętrzny 23.421 tonn cukru w wartości cukru białego wobec 27.093 tonny w marcu rb. ze względu na przypadające w tym czasie święta Wielkanocne. Natomiast w kwietniu ub. r. spożycie wewnętrzne było niższe i wynosiło tylko 22.910 tonn. Zagranicę wywieziono w kwietniu rb. zaledwie 355 tonn cukru, gdy w marcu rb. 5.944 t., a w kwietniu ub. r. 36.686 t.

W pierwszych 7 miesiącach b. kampanji tj. od 1-10 1931 r. do 30-IV 1932 r. sprzedaż na rynku krajowym wynosiła 170.015 tonn, wobec 187.891 t., w odpowiednim okresie kampanji 1930-31. Spadek konsumcji wewnętrznej wynosi przeto 9 i pół proc. Eksport wyrażał się cyfrą 173.804 t. gdy w pierwszych 7 miesiącach ub. kampanji wynosił 240.471 tonn.

STABILIZACJA JENA? Reuter donosi z Tokio, że rząd japoński postanowił przedłożyć parlamentowi projekt ustawy w sprawie kontroli kursu dewiz i stabilizacji jena.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

17 maja.

Dewizy: Belgja 125.00. Gdańsk 174.80. Bukareszt 5.37. Holandja 361.40. Londyn 32.55—32.60. Nowy Jork 8.90. Paryż 35.14. Praga 26.38. Szwajcarja 174.00. Włochy 46.00.

Obroty większe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.83. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.70. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.25 — 211.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 32.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.25 — 51.00 — 48.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 91.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 47.00 — 47.62; 5 proc. konwersyjna 38.00; 6 proc. poż. dol. 56.50 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00 — 71.00.

Kronika Olkuska.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU WYCHOW. FIZYCZ. W SMP.** W ub. sobotę odbyło się w Olkuszu zakończenie kursu naczelników drużyn SMP. Kursiści po wysłuchaniu mszy św., odprawionej przez patrona ks. Dubiela, składali egzaminy praktyczne i teoretyczne. W czasie pożegnalnego obiadu przemawiali: ks. Dubiel i p. Noconiowa. Kursiści toastowali na cześć protektora Stowarzyszenia J. E. ks. biskupa Łosińskiego i gen. sekretarza ks. Połoski, oraz dziękowali instruktorowi p. Przygodzkiemu i wszystkim paniom ze Stowarzyszenia za ofiarną pracę.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRAŻY W SUŁOSZOWEJ.** W dniu 15 bm. straż pożarna w Sułoszowej obchodziła uroczystość poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu, wygłoszonem przez proboszcza ks. Jabłońskiego, poświęcono sztandar, którego chrzestnymi rodzicami byli pp.: Z. Zadrożna, starosta Stamirowski, H. Grabowska (Trzyciąż), L. Fajer (Olkusz), M. Kurczowa, dr. Truszkowski (Łazy), Z. Łydkowa, B. Kurcz, A. Pawłowska, J. Grabowski, M. Brudnicka, K. Królikowski, J. Lampkowa, N. Kalkowski, M. Florczykowa (Skała), sędzia Sendra, H. Okrajniowa (Sułoszowa), Fr. Marszałek, M. Poradowa, R. Lampka, T. Orczykowa, P. Gutt, J. Pustułkówna, J. Skołucki, A. J. Mazera, A. Gutowa, Rener (Skała), W. J. Mazera, A. Gutowa, Rener (Skala). W uroczystości brały udział straże: sułoszowska, czubrowiska, zimnodolska, jerzmanowicka, łazowska, przegińska, zadrożska i olkuska-miasto.

× **ŚWIĘTO LUDOWE W ŁOBZOWIE.** W dniu 15 bm. w Łobzowie, gm. Wolbrom obchodzono uroczyście święto ludowe. O godz. 4 popoł. uformował się pochód, liczący przeszło 500 osób i przedefilował przez wieś pod Dom ludowy, gdzie do zebranych przemawiał p. Myszor, prezes powiatowego zarządu. W obchodzie brała udział przeważnie młodzież „Wici" z Łobzowa i okolicy. Wieczorem odbyło się przedstawienie.

× **POŻARY.** W czasie Zielonych Świąt spaliły się domy: S. Nowakowskiego w Bogucinie, gm. Rabsztyn, oraz domy na szkodę Mikołaja Kubata i Stanisława Polaka we wsi Dłużec. Ten ostatni pożar spowodował 5-letni Kazimierz Haberko bawiąc się zapałkami.

Z całej Polski.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA STATKU „LUBLIN".

Wdniu 16 b. m. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie statku „Lublin", który w dniu 13 b. m. przybył do portu z jednej ze stoczni duńskich. Na uroczystość poświęcenia przybył do Gdyni minister przemysłu i handlu, p. Zarzycki.

„Lublin" jest statkiem pasażersko-towarowym; utrzymywać on będzie stałą komunikację między Gdynią a Hull (Anglja). Statek „Lublin" posiada specjalne urządzenia chłodnicze dla łatwo psujących się materjałów. W czerwcu przybędzie do Gdyni identycznie zbudowany statek „Lwów". Statki te kursować będą na odcinku Gdynia - Hull regularnie co tydzień.

KATASTROFALNE SKUTKI BURZY.

W tych dniach przeszła nad Suchedniowem niezwykle gwałtowna burza, połączona z piorunami i oberwaniem chmury, siejąc wszędzie poważne spustoszenia. Najdotkliwiej ucierpiały zakłady przemysłowe suchedniowskiej fabryki odlewów. Na ich terenie nagromadzone masy wód podmyły grunt, tworząc wyrwy, dochodzące do głębokości 2 metrów. Pędzące wody wdarły się następnie do magazynów, mieszczących się w dwupiętrowym budynku murowanym i prac naprzód wypchnęły północną ścianę tegoż budynku, który runął w gruzy, co wymownie świadczy o niezwykłej sile nawałnicy.

DEMONSTRACJE LUDOWCÓW.

Zwolennicy Stronnictwa ludowego gminy Lubl[e] (pow. Krosno) urządzili w niedzielę w południe dwukrotnie demonstracyjny pochód. Na wezwanie policji do rozejścia się tłum odpowiedział obelżywymi okrzykami i obrzucił ją kamieniami oraz piaskiem w oczy. Równocześnie padł strzał rewolwerowy ze strony tłumu. Jeden posterunkowy został zraniony ostrem narzędziem w nogę. Posterunkowi napierani przez tłum, dali salwę w powietrze. Tłum rozproszył się i porządek przywrócono. Oprócz ranionego posterunkowego, ranni są jeszcze trzej funkcjonarjusze policji od uderzeń kamieniami i cegieł. Z ludności cywilnej ranny jest ostrem narzędziem w prawy bok i prawą rękę Franciszek Czernicki z Lubli.

REKLAMA AMERYKAŃSKA.

Na cmentarzu Long-Island, na nagrobku pani A. Hawkin znajduje się taki napis:

„Pod tym nagrobkiem spoczywa Anna Hawkins. Wpędziło ją do grobu zmartwienie po utracie piękności, która zjednała jej sławę i rozgłos. A jednak zachowałaby swoją urodę, gdyby się była posługiwała znakomitem mydłem marki H. J. Carter et Fils, New York City".

Zapisujcie się do P.M.S.

Miasto - oczekujące wojny

Oczywiście na Dalekim Wschodzie.

Uciekinierzy z wybrzeża sowieckiego i Władywostoku, którzy przybyli do Mandżurji, zgodnie opisują sytuację, jaka panuje w ostatnim czasie we Władywostoku. Żadne miasto na świecie nie żyje w takiem napięciu, jak właśnie to najbardziej na wschód wysunięte miasto sowieckie.

Całe wybrzeże sowieckie zamienione zostało w krótkim czasie **w obóz wojenny.** Chociaż w Władywostoku oficjalnie nie ogłoszono stanu oblężenia, to jednak w rzeczywistości stan taki istnieje. Elektrownia o godzinie 8 wieczór przerywa prąd i od tej godziny miasto pogrążone jest w ciemnościach. **Nad brzegiem gasną latarnie i wszelkie życie zamiera.** Ulicami nie można przechodzić. Przez miasto przeciągają bandy włóczęgów nocnych, wobec których nawet policja jest bezsilna. Stosunki aprowizacyjne od czasu, gdy Władywostok odcięty został od Mandżurji i Korei, znacznie się zaostrzyły. Urzędnikom i pracownikom miejskim przydziela się tylko 300 gramów chleba najgorszej jakości dziennie, pół flaszki oliwy na miesiąc i małą nadzwyczaj ilość cukru. Biały chleb zupełnie znikł.

Teror GPU. stale wzmaga się. We Władywostoku aresztowani zostali niemal wszyscy, którzy mają swych krewnych w Mandżurji. Więzienia przepełnione są więźniami politycznemi. Wiele osób, uważanych za niegodnych zaufania zesłano na północne wybrzeże rejonu władywostockiego, gdzie urządzony został obóz koncentracyjny a deportowani tam pracują w lasach. W rejonie tym panuje głód.

Od wiosny już całe wybrzeże opanowane zostało **prawdziwą gorączką wojenną.** Na granicach stale budowane są twierdze. Nieostrożny mieszkaniec, który przez nieuwagę do twierdz tych zbliży się, jest niemiłosiernie na miejscu zastrzelony. Robotnicy, którzy budują te twierdze, są ściśle strzeżeni. Są to robotnicy pochodzący z Rosji europejskiej i po skończeniu prac natychmiast odsyła się ich do swego kraju.

W różnych miejscach **buduje się lotniska.** Ruch w porcie władywostockim zamarł zupełnie. Okręty zagraniczne do portu zupełnie nie przybijają. Okręty japońskie i angielskie wogóle nie zawijają do Władywostoku. Wyjątkowo tylko można zobaczyć jakiś okręt **pod flagą niemiecką.**

Dozorcy w fabrykach i innych przedsiębiorstwach sowieckich we Władywostoku bacznie śledzą nastroje, panujące wśród robotników. Wśród uczniów wyższych klas, urzędników przedsiębiorstw sowieckich prowadzoną jest intensywnie **propaganda wojenna.** Wszędzie prowadzone są ćwiczenia wojskowe. W ćwiczeniach wojskowych biorą udział nawet kobiety. Ludność miasta uczy się obchodzenia z maskami gazowemi i wybudowano kilka stacyj obrony przeciwgazowej. Dowództwo wojskowe przypuszcza, że nowa wojna prowadzona będzie **przy pomocy gazów trujących i samolotów** i dlatego tej kwestji poświęca największą uwagę.

Najbardziej zauważyć się daje nasięcie wojenne wśród czerwonogwardzistów. Wśród ludności cywilnej entuzjazm bojowy jest nieznany.

Choroby i lekarstwa

z epoki kamiennej.

Istnieje szeroko rozpowszechniony pogląd, że za wszystkie nasze nieszczęścia ponosi winę cywilizacja, technika nowoczesna. Gdybyśmy byli tak prymitywni, tak pierwotni, tak zespoleni z naturą, jak nasi praprapraszczurowie, bylibyśmy szczęśliwi, a przedewszystkiem zdrowi fizycznie. Ci nasi przodkowie mieli mocne mięśnie, jasne spojrzenie, nie wiedzieli, co to katar, reumatyzm, artretyzm, czy niedyspozycje żołądkowe! Nic dziwnego! Nie znali przecież tytoniu, kawy, cocktailów, wódki, nie znali nawet białego chleba! Musieli być zdrowi...

I oto nagle zjawia się pewien uczony angielski, Logan Clendening i jednym zamachem burzy nasze pojęcie o człowieku z neanderthalu.

Co wy mówicie? Człowiek pierwotny miał jasne spojrzenie zdrowych oczu? Ależ u prymitywnych ludów rozpowszechniona była trachoma! (egipskie zapalenie oczu).

Czarny chleb utrzymuje w zdrowiu zęby? Ależ, właśnie znaleziono zęby człowieka nenanderthalskiego. I cóż się okazało? Prawie wszystkie były popsute od korzeni.

Nie było reumatyzmu? Znaleziono kości wykazują zmiany, typowe dla schorzeń reumatycznych.

Szkielety ludzkie z przed tysięcy lat noszą ślady gruźlicy kości.

Tyle mówią kości. Resztę odnajduje uczony w prastarych dokumentach

W słynnym papirusie Ebera jest wzmianka o tem, że znano już olej rycynowy jako lekarstwo na żołądek. Uczony sir Armand Ruffar robił sekcję mumji. Udało mu się dotrzeć do wewnętrznych organów ludzi z przed tysięcy lat. I cóż tam znalazł? Egipskie damy i panowie cierpieli na arterjosklerozę chorobę cukrową, słowem, na wszystko, czego może zapragnąć dusza badacza-patologa. Brakło jedynie objawów chorób żółciowych. Może dlatego, że nasi pradziadowie szybko wyładowywali swą złość nie dusząc jej w sobie.

I na ten fakt mamy dowody w postaci wyraźnych śladów na szkieletach: czaszki ludzi z epoki kamiennej wykazują wyraźnie pozostałości uderzeń, które chirurg z epoki kamiennej wcale umiejętnie łatał.

A więc nie mamy czego zazdrość[ć] naszym przodkom z przed setek tysięcy lat...

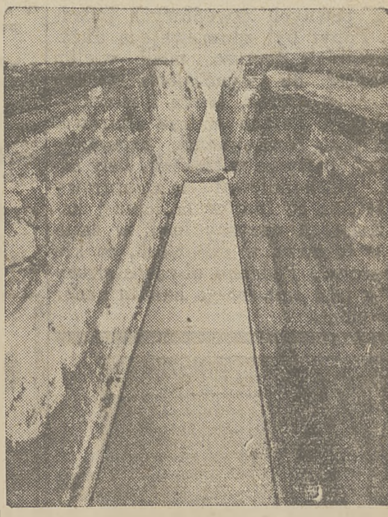
Rzeczy ciekawe.

ILE CZŁOWIEK „WYGADA" KSIĄŻEK W CIĄGU SWEGO ŻYCIA.

Pewien statystyk amerykański, I. M. Octors, zadał sobie trud wyliczenia słów, które człowiek wyrzuca z siebie podczas swego życia. Obliczył on, iż to, co człowiek mówi w ciągu godziny, mogłoby wypełnić jako słowo drukowane 15 stronic w oktawie. Przyjmując, że rozmowy wypełniają 4 godziny w ciągu dnia, dałoby to w ciągu tygodnia tom objętości 420 stron, w ciągu zaś roku — 52 tomy tej samej objętości. Po trzydziestu latach utworzyłaby się pokaźna bibljoteka, licząca ni mniej ni więcej 1562 tomy.

NAJSTARSZY ZEGAR W EUROPIE.

Najstarszym zegarem słonecznym, który przechował się do dziś w całości jest olbrzymi, monumentalny obelisk z tarczą zegarową w miasteczku Otterberg, w Nandrenji. Zegar ten datuje się z przed r. 1225.



Łączące morze Adrjatyckie z morzem Egiejskiem kanał grecki t. zw. Koryncki został zasypany ziemią, która usunęła się wskutek trzęsienia ziemi w miejscu widocznem na ilustracji, wobec czego ruch statków na dłuższy czas został w kanale wstrzymany.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

4

Jagrym przywarł teraz uważnym wzrokiem — wzrokiem fachowca — do pięknej, nieco bladawej i znużonej twarzy artystki. Odniósł wrażenie, jakgdyby Olga Bella była przygotowana na jego słowa, przed chwilą wyrzeczone — bo oczy jej uderzyły go spokojną, zdecydowaną odpowiedzią.

— Niestety! — rzekła powoli i z naciskiem na każdą sylabę. — Musicie panowie zrezygnować z jakichkolwiek ode mnie wyjaśnień!... Mogę pana jedynie zapewnie, iż nie zachodzi tutaj nic takiego, co wymagałoby interwencji panów w jakimkolwiek sensie! Nic, doprawdy! Oto wszystko, co mogę panu powiedzieć! — uśmiechnęła się przelotnie.

Patrzyła na Jagryma prosto i stanowczo, jakby dyktując mu swą wyraźną i nieodwołalną wolę.

On zaś, niezmieszany ani na chwilę (mimo, iż wielką miał ochotę zakląć desperacko...), sięgnął dłonią do teczki, złożonej na stole i, wydobywszy z niej mały, płaski pakiecik, rzekł uprzejmie:

— W takim razie... jeszcze tylko to jedno: zguba pani, znaleziona przy niej na chodniku mostu, przez jednego z posterunkowych...

— Ach, tak! — zakrzyknęła artystka, spojrzawszy na urzędnika z wyrazem jakiegoś nieuchwytnego niepokoju, czy niepewności — Ach, tak! Dziękuję panu — — tak, to moja zguba... nic ważnego zresztą, doprawdy!

Ujęła w palce zawiniątko i prędko położyła je na stole. Zaledwie można było zauważyć przytem drobne, delikatne drżenie jej dłoni.

Jagrym skłonił się głęboko.

— Moja misja skończona... Żegnam panią, a co do... prasy, jeszcze raz, proszę być bez obawy!... Dyskrecja jest, daruje pani, naszą cnotą zawodową! — zaśmiał się, cokolwiek sztucznie.

Uścisnął podaną sobie drobną, pachnącą dłoń i wyszedł z saloniku.

— Stanowczo, nie mam dzisiaj szczęścia! — pomyślał, sięgając po kapelusz w przedpokoju.

Przystojna pokojówka otwarła mu drzwi z uśmiechem.

— — — — — — — — — —

Długą chwilę po wyjściu urzędnika Olga Bella stała nieruchoma pośrodku saloniku; jedną ręką wsparta o poręcz krzesełka, w drugiej trzymała w zaciśniętych palcach ów tajemniczy, podjęty ze stołu pakiecik.

I znowu — po raz, niewiadomo już który tego rana — piękna kobieta ujrzała przed sobą tamtą okropną scenę na moście, w cieniach minionej nocy... Wzdrygnęła się, przypomniawszy pełen grozy, śródnocny powrót do domu — w trzęsącej, krytej dorożce, w towarzystwie dwóch obcych, nieznajomych ludzi: uprzejmych zresztą i grzecznych policjantów...

I ten obraz... ten obraz, mrożący krew w żyłach: obraz ciała ludzkiego, zawieszonego przez mgnienie oka pomiędzy mostem, a ciemną tonią rzeki!... Ten obraz, który ujrzała potem po raz drugi, w niesamowicie żywej halucynacji, przebudziwszy się z omdlenia na chodniku mostu!

Naraz jakby przypomniała sobie trzymane w palcach zawiniątko. Prędko, nerwowo zaczęła rozwijać cienki, brunatny papier; ukazało się zwykłe, płaskie pudełko od cygar, z zielonemi palmami na barwnej etykiecie. Szarpnięciem, nieco gwałtownem, otwarła drewnianą przykrywkę — —

Cichy okrzyk zdumienia, zmieszanego z wyraźnym, porywczym gniewem, wydarł się z piersi Olgi Belli.

Na dnie pudełka spoczywał zwyczajny, niewielki klucz żelazny o licznych drobnych ząbkach.

Nic więcej!

Brwi artystki ściągnęły się w ciemny łuk głębokiego, skupionego namysłu. Mózg jej pracował z wytężeniem.

Naraz wybuchnęła ostrym, rwącym się w krótkich okrzykach śmiechem. Nerwowy spazm wzburzył jej piękną twarz; niedające się powstrzymać rozdrażnienie wstrząsało smukłą postacią, jak łkanie....

Z tym śmiechem wybiegła z saloniku do przyległego gabinetu i gwałtownym ruchem zerwała słuchawkę stojącego na biurku telefonu.

III.

Maks Gibson.

Pracowity dzień Maksa Gibsona zaczynał się nieodmiennie o godzinie siódmej rano. Bez względu na porę roku — zimą i latem.

D. c. n.

Pobłażliwość sędziów francuskich.

Obelgi polityczne niewiele kosztują.

Ostatnia walka wyborcza we Francji przyczyniła się do przeciągnięcia dokładnej granicy między obelgam, które dopuszczalne są w gorączce kampanji, a oszczerstwem, które karane jest więzieniem.

Za obelgę nie grozi żadna kara, o ile winowajca przeprosi obrażonego. Jest to sprawa prywatna między nimi dwoma.

Inaczej ma się rzecz z oszczerstwem które jako przestępstwo ścigane jest oficjalnie przez prokuratora, bez względu na to, czy osoba, będąca jego przedmiotem, czuje się niem dotknięta.

Można np. bezkarnie nazwać przeciwnika politycznego „kłamcą" lub złodziejem. Jeżeli jednak wyszczególni się konkretny przykład kradzieży lub kłamstwa, wówczas zarzut staje się oszczerstwem, o ile nie zostaje udowodnionym, i oszczerca odpowiada zań przed trybunałem karnym. Chodzi więc widocznie o to, aby szermować tylko ogólnemi zarzutami.

Nie wolno też miotać na oponenta — wyzwisk, nazywać go np. „starym sztokfiszem". Jeżeli jednak wyzwiska są odpowiedzią na napaść z jego strony, to i owszem, można ich używać.

Dzięki tak liberalnemu stanowisku prawa, środki, używane w walkach wyborczych we Francji, nie są zbyt wybredne i pociągają zawsze za sobą cały szereg rozpraw karnych. Ale sądy są równie liberalne, jak sama ustawa i sędziowie skłonni są niejedno przestępstwo kłaść na karb podniecenia i gorączki wyborczej.

Za obraz — zęby i kawa...

Tegoroczna wystawa „Towarzystwa sztuk wyzwolonych" w Nowym Jorku, zakończyła się zupełnie korzystnie wielkim zbytem wystawionych obrazów, i to pomimo dotkliwie odczuwanego w Ameryce kryzysu i coraz większej biedy nawet i w sferach zamożniejszych.

Członkowie artystycznej tej secesji, wystawiający swe obrazy w tym roku, z góry oświadczyli, że zgadzają się, w zamian za gotówkę, na przyjmowanie zapłaty w różnych towarach, przedmiotach codziennej potrzeby i pewnych zawodowych świadczeń. Popyt był zdumiewająca duży.

Szczególnie dentyści mieli wielką sposobność do wymieniania swoich sztucznych szczęk, koron i mostków na obrazy. Pewien malarz ofiarował obraz jako równoważnik czteromiesięcznej opałty za mieszkanie. Inny artysta przehandlował miniaturowy obrazek za 88 funtów najlepszej kawy Kuba. A wszyscy brali w naturze, w towarze, w ubraniach, co kto zaofiarował. Podobno obydwie strony były z tego zamiennego handlu nader zadowolone.



Anglik Ronald Chapman wynalazł przyrząd, który tłumi dym i błysk przy strzałach rewolwerowych. Angielskie ministerstwo wojny rozpoczęło doświadczenia, czyby ten wynalazek nie mógł znaleźć zastosowania przy karabinach.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

SŁUŻĄCA znająca się doskonale na kuchni, posiadająca dobre świadectwa poszukuje miejsca do wszystkiego. Sosnowiec, Piłsudskiego 28. dozorca. 3610

KUPNO i SPRZEDAZ

MASZYNĘ do pisania używaną niedużą sprzedam. — Dąbrowa, Okrzei 14. m. 2.

TRZCINOWY garnitur lub sam fotel kupię. Zgłoszenia do Adm. „K. Z." pod „Trzcinowy" lub telefonicznie — telef. 73. 3616

PIANINO używane kupię. Stan dobry. Oferty z ceną i firmą dla F. N. do „Kurjera Zachodniego". 3615

CEGŁE kamień, szaber do betonów sprzedam Sosnowiec, ul. Wiejska Nr. 6. 3602

PLACE w śródmieściu — do sprzedania bardzo tanio. Wielkości od 25 pr. Zgłoszenia do Administracji Kur. Zach. pod S. B. lub telefonem Nr. 21. 3526

RADJO 4 lampowe na prąd zmienny 110 i 220 bardzo daleki zasiąg z głośnikiem lub bez korzystnie sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 16, m. 15. 3301

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od 1-go czerwca. Piłsudskiego 46, — m. 6 front. 3612

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — Sosnowiec, Sienkiewicza 8, m. 8. 3614

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ poborową na tytoń zgubił Jan Smyczyński. 2611

ZAŚWIADCZENIE wojskowe z komisji poborowej w Sosnowcu zgubił Józef Władysław Cichoński. 3601



W akcji ratowniczej po zawaleniu się domu w Ljonie użyto działa polowego, rozbijając przy jego pomocy zwisające ruiny, by umożliwić w ten sposób dalszą akcję.

ZAGINĄŁ dowód tożsamości osoby Nr. 27973, wydany przez Dyrekcję Kolejową kadetowi Józefowi Tabaczyńskiemu. 3603

ROZNE

Taczki żelazne

lekkie lecz bardzo mocne stale na składzie. Wytwórnia Wyrobów Żelaznych

S. Unierzyski

Wojkowice Komorne, poczta Grodziec k-Będzina. Telefon Będzin 6-09. 3369

Zakład Mechaniczny i Wytwórnia Rowerów K. BARAN — Sosnowiec, Mościckiego 12. Telefon 7-28. Nowe rowery, wózki do rozwożenia towarów, wózki dla inwalidów, oraz części do tychże. Remont, niklowanie, miedziowanie i lakierowanie na gorąco. Ceny bardzo przystępne! 3583

KOREKTOR-STROICIEL fortepianów, pianin i fisharmonij. — Wiadomość: Księgarnia P. Regulskiej, tel. 6-96. 3586

CAŁĄ BIBLJOTEKĘ dzieł naukowych zastąpi ci nasze dzieło! Przekonaj się! Żądaj prospektów! Panie — panowie! wygodne warunki spłat! Każdy nabyć może! Piszcie zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna", Kraków, Józefitów 10. 2011

LEKARZ-DENTYSTA SZYMON RUDAWER Sosnowiec, Wspólna 4. 3609

RYTRO, letnisko podkarpackie koło Żegiestowa — stacja kolejowa, pensjonat tylko dla chrześcjan. „WILLA NASZA" otwarty cały rok. Poleca pokoje. Ceny bardzo niskie. Panowie emeryci mający zamiar zamieszkać stale, płacą 120 zł. miesięcznie. Prospekty na żądanie.

MSZANA Dolna, pensjonat „Lubogoszcz" poleca pokoje z pięciorazowem dziennem pożywieniem po zł. 4 dziennie, kuchnia bardzo dobra, las, rzeka blisko. Zgłoszenia pisemne.

TRUSKAWIEC Ziemiański pensjonat „Krzysia" Położony centrum. Ceny minimalne. 3163

PRZYJMUJĘ panie i panów i uczni, uczenice do konwersacji języka niemieckiego. Piłsudskiego 16. m. 15, III p. 3502

WISŁA Śląsk Cieszyński pensjonat „Zofjówka" poleca pokoje z utrzymaniem. 3321

20 ZŁOTYCH NAGRODY dla oddawcy zgubionej w Będzinie teczki skórzanej, zawierającej dwa zeszyty ewidencyjne hufca szkolnego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Filji „Kurjera Zachodniego"—Będzin. 3536

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.